



TYGODNIK SANOCKI

nr indeksu 338907
ISSN 1232-6534
PKWiU 58.14.11.0

Nakład 4300 egz.

www.tygodniksanocki.eu

Elektryzujące odkrycia archeologów



str. 8

Połączyć trzy szpitale?



str. 9

Kobieta kowal. W dodatku artysta!



str. 10

Pasjonaci zabytkowych pojazdów



str. 10

Jak ustrzelić Drozda

Gdyby jedenaście miesięcy temu Adam Drozd zapłacił 200 zł mandatu, nie miałby sprawy w sądzie i wrzodów na żołądku. Ale nie zapłacił, bo – jak twierdzi – żadnego wykroczenia nie popełnił. Jest gotów powołać biegłych i iść do Sądu Najwyższego. A to, co robi sanocka policja, uważa za skandal.

nieoznakowany samochód policyjny. – Poinformowałem drugi patrol o wszystkim i niedopuszczalnym zachowaniu jednego z funkcyj-

Policja, która po odmowie przyjęcia przez niego mandatu oddała sprawę do sądu, nie ma sobie nic do zarzucenia: „...kierownictwo tu-



W miejscu wskazanym w końcu przez policję jako miejsce zdarzenia jest przerywana linia – mówi Adam Drozd.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-zibro@wp.pl

– Tu nie chodzi o 200 zł, ale o zasady. Funkcjonariusze nie mogą wymuszać mandatów, zachowywać się arogancko oraz marnować czasu na walkę z obywatelami, podczas gdy chuligani i pijacy panoszą się na osiedlach mimo licznych interwencji mieszkańców i radnych, w tym moich – denerwuje się.

Wykroczył czy nie wykroczył – oto jest pytanie...

Policja uważa, że Adam Drozd popełnił wykroczenie, on twardo twierdzi, że nie popełnił. O jakie wykroczenie chodzi? Wbrew pozorom nie jest łatwo odpowiedzieć na to pytanie. – Najpierw usłyszałem, że wyprzedzałem w nieodpowiednich warunkach pogodowych, następnie, że na podwójnej ciągłej, potem, że skończyłem wyprzedzać na podwójnej ciągłej, wreszcie że wyprzedzałem na skrzyżowaniu – nie ukrywa irytacji. Policja jest mniej rozmowna. Na pytania „TS”: gdzie, kiedy i w jakich okolicznościach doszło do popełnienia wykroczenia i na czym ono polegało, otrzymaliśmy następującą odpowiedź:

„Kierujący pojazdem osobowym na ulicy Przemyskiej popełnił wykroczenie drogowe, polegające na niezastosowaniu się do znaku drogowego”.

Jak diabeł z pudełka

Drozd nijak nie może zrozumieć, dlaczego interwencję podjęto na osiedlu Błonie, w pobliżu niebezpiecznego skrzyżowania Kochanowskiego-Lwowska, choć do zdarzenia miało dojść w Olchowcach. – Przecież mogli mnie tam zatrzymać, a nie robić cyrk z kogutami, wyskakując jak diabeł z pudełka dwa kilometry dalej – stwierdza. Jego zdaniem policjanci nie mogli widzieć zdarzenia. – Wyprzedzałem autobus, który poruszał się bardzo wolno,

gdyż jadący przed nim samochód skręcił przy OSM w lewo. Jechałem audi, więc wykonywany przeze mnie manewr trwało parę sekund, po czym wróciłem na prawy pas na długo przed podwójną ciągłą. Za autobusem ciągnął sznurek samochodów, wśród których nie było radiowozu. Gdzie zatem byli policjanci, bo jeden twierdzi, że jechali bezpośrednio za mną, a drugi, że w odległości od kilkudziesięciu do stu metrów – zastanawia się. Policja, niestety, nie odpowiedziała na pytanie (podobnie, jak na wiele innych skierowanych przez „TS”), gdzie stał patrol i dlaczego nie zatrzymał kierowcy w pobliżu miejsca zdarzenia.

112 na pomoc!

A już pełnym nieporozumieniem był – według naszego rozmówcy – sposób przeprowadzenia interwencji. Z jego relacji wynika, że policjant nie przedstawił się, mówił podniesionym głosem, straszyl zatrzymaniem na 24 godziny. Wszystko trwało kilkadziesiąt minut, przez co Adam Drozd nie dotarł na ważne spotkanie. – Trzymali mnie jak jakiegoś przestępcę, wokół zrobiło się zbiegowisko – relacjonuje. Jak było naprawdę, trudno dziś ustalić. Faktem jest, że w pewnym momencie Drozd wykręcił numer alarmowy 112, prosząc komendę o pomoc i interwencję. Niedługo po jego telefonie pojawił się

nariuszy – twierdzi. Wezwania numeru alarmowego 112 są rejestrowane. Nie udało się nam jednak dowiedzieć, czy nagranie przesłuchano, czy rozmawiano z policjantami i czy były jakieś reperkusje tego wydarzenia? Pytania „Tygodnika” skwitowano jednym zdaniem: „Kierowca, pomimo przeprowadzonej rozmowy z dyżurnym jednostki w trakcie kontroli drogowej, nie złożył do dnia dzisiejszego skargi na policjantów”. Drozd twierdzi, że to kłamstwo, bo osobiście złożył ustną skargę u naczelnika „drogówki”.

Radny z ogonem?

Można się śmiać albo nie, ale Adam Drozd, radny powiatowy, który upublicznił aferę z solarami, uważa, że znalazł się pod „szczególnym nadzorem policji”. Nie chce rozwijać wątku, twierdzi jednak, że ma świadków, którzy potwierdzą, iż od kilkunastu miesięcy np. widuje się radiowóz w pobliżu jego zakładu, co nigdy wcześniej nie miało miejsca. – Jeśli nawet mam „zwydy” i tak uważam, że policja postępuje skandalicznie. W miejscu wskazanym w końcu przez policjantów czarno na białym jest przerywana linia. Zamiast więc nękać spokojnych obywateli, lepiej zrobiłaby porządek na ulicy F.Giela, gdzie codziennie są łamane przepisy drogowe – stwierdza.

tejszej komendy nie dopatruje się, aby swoim zachowaniem interweniujący policjanci naruszyli zasady etyki zawodowej bądź postępowali w sposób niekulturalny”.

Od redakcji: My od siebie możemy tylko dodać, że starosta, nie mogąc doprosić się w sanockiej KPP o zdyscyplinowanie wykonawcy prowadzonej przy ul. F.Giela inwestycji (który mimo ograniczeń tonażu używa ciężkiego sprzętu i jeździ pod prąd) zwrócił się o pomoc do komendanta wojewódzkiego w Rzeszowie...

Okna i drzwi z klasą!
18 lat na rynku

VIDOK OKNA I DRZWI
www.vidok.com

PRODUCENT OKIEN I DRZWI
PVC, DREWNA I ALUMINIUM

SANOK, ul. Jagiellońska 15,
tel./fax 13/ 464 03 38

Notowania

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

GANIMY: Włodarzy Zagórze za kompletny brak przygotowania się do przyjęcia turystów. Deszczowy lipiec może być tylko częściowym usprawiedliwieniem, iż tereny rekreacyjne nad Oslawą wyglądają wstrętnie i nie zachęcają do wypoczyniania w tym miejscu. One po prostu wymagają zainwestowania i ucywilizowania. Wprawdzie można by umieścić tam tabliczki z napisem: „Zakończ się w dzikości”, jednak kłóciłby się z nimi widok samochodów parkujących na trawie nieopodal rzeki. O śmieciach i przepięknych kosztach lepiej już nie wspominać. Kończymy żółtą kartką i hasłem: „Oslawa chce być piękna!”



CHWALIMY: Organizatorów maratonu MTB „Tropami Żbików” za przygotowanie i przeprowadzenie znakomitej imprezy, która przyciągnęła do Komańczy rekordową liczbę 300 uczestników. Nie mogli się nachwalić, tak im wszystko przypadło do gustu. Od uroczystego otwarcia, do kończącej rowerowy piknik biesiady tanecznej. Trudno o lepszą promocję! Żegnając się, prosili organizatorów o złożenie zobowiązania, że kolejna edycja tej imprezy odbędzie się za rok. Oczywiście też w Komańczy!

emes

Pamięć i honory

Mieszkańcy miasta pamiętali o 67. rocznicy Powstania Warszawskiego. Na cmentarz Centralny, gdzie znajdują się groby sanoczan-powstańców: Jana Sawczaka, Mieczysława Przystasza i Adama Kulczyckiego, przyszli nie tylko starsi, ale także dzieci i młodzież.



Młodzi sanoczanie też uczcili rocznicę Powstania.

Wśród obecnych byli członkowie AK, druhowie i drużynie z Hufca ZHP Ziemi Sanockiej, krewni powstańców, radni PiS oraz mieszkańcy. O siedemnastej, kiedy zawyła syrena, padła komenda: „Baczność!” Po chwili zadumy i ciszy, harcerze przedstawili krótki montaż poezji powstańczej. Harcmistrz Krystyna Chowaniec oraz Aleksander Roman, prezes Światowego

Związku Żołnierzy Armii Krajowej, opowiedzieli o znaczeniu Powstania i Polskim Państwie Podziemnym, a następnie wszyscy przeszli do poszczególnych mogił. – Na grobach powstańców zapaliliśmy znicze, złożyliśmy kwiaty, odmówiliśmy modlitwę oraz oddaliśmy honory. Na koniec zaśpiewaliśmy Hymn Harcerski. Było krótko i szczerze – relacjonuje hm. Chowaniec. (z)

Podwórkowe Lato w pełni

Dużo śmiechu, zabawy i radości – tak w skrócie można opisać tegoroczne „Podwórkowe Lato”. Minął półmetek zajęć zorganizowanych przez Urząd Miasta, a z każdym dniem chętnych do udziału jest coraz więcej.



Wychowawcy podwórkowi dbają o to, aby ich podopieczni nie cierpieli na wakacyjną nudę.

Spotkania podwórkowe to świetna inicjatywa. Dzięki niej wszystkie dzieci, które zostały na wakacje w domu, mogą wziąć udział w ciekawych zajęciach, ale też poznać swoich rówieśników. Akcja cieszy się zainteresowaniem najmłodszych mieszkańców

Sanoka. – Na nasze podwórko przychodzi od 30 do 50 dzieci – mówi Patrycja, opiekunka podwórka przy Orliku SP1. Większość dzieci jest zapisanych na stałe, ale często pojawiają się takie, które przychodzą tylko na jedno zajęcia, dlatego grupa

cały czas rośnie. Nie jest łatwo poradzić sobie z taką gromadką, dlatego wychowawcy muszą mieć oczy dookoła głowy. Zostali do tego dobrze przygotowani, przechodząc przez szereg szkoleń. Dzieci mają wiele do powiedzenia jeżeli chodzi o przebieg zajęć. – My proponujemy różne zajęcia, jednak to zwykle dzieci decydują, co chcą robić – dodaje Patrycja. Są to zwykle zajęcia sportowe, jak piłka nożna czy unihokej, ale nie brakuje również turniejów i konkursów z nagrodami i dyplomami, oraz zajęć muzycznych i plastycznych, podczas których dzieci mogą rozwijać swoją kreatywność i zainteresowania. I nawet brzydka pogoda nie przeszkadza w świetnej zabawie. Zajęcia wtedy co prawda nie odbywają się, ale są zawsze odbierane w innym terminie.

W tym roku zajęcia organizowane są na 9 podwórkach w różnych dzielnicach Sanoka. Program Podwórkowego Lata realizowany jest w ramach Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

Aleksandra Piszko



Policjny bilans ostatnich dni to 235 interwencji, w tym 56 publicznych, 39 domowych, 20 dotyczących kradzieży, a 17 – kolizji. Do PdOZ trafiło 16 osób.

Sanok

* Aż na 2400 zł wyceniono straty powstałe w wyniku włamania do kiosku Ruchu przy ul. Kościuszki, do którego doszło 3 sierpnia. Po wybicciu szyby złodziej dostał się do środka, kradnąc papierosy, zapalniczki i słodycze oraz 170 zł gotówki. * Tego samego dnia odnotowano też kradzież w jednym z bloków przy ul. Kopernika. 34-letnia kobieta zawiadomiła policję, że z klatki schodowej nieznany sprawca skradł wózek dziecięcy marki graco. Straty oszacowane zostały na 700 zł.

* Łupem złodzieja padł też rower marki kross sing panic, pozostawiony na parkingu obok jednego ze sklepów przy ul. Traugutta. Zdaniem właściciela pojazdu straty wyniosły około 1200 zł. Do zdarzenia doszło 2 sierpnia.

* Podczas robienia zakupów przy ul. Beksirskiego jedna z mieszanek Sanoka straciła telefon komórkowy marki nokia (6.08). Wykorzystując nieuwagę kobiety złodziej wyciągnął jej przedmiot z torebki. Straty – 700 zł.

* Niecodzienną kradzież zanotowano przy ul. Sienkiewicza. Sprzed jednego z bloków nieustalony sprawca zabrał trzy metalowe kraty okienne, wcześniej zdemontowane przez firmę wykonującą elewację budynku. Straty oszacowano na 1500 zł.

Gmina Komańcza

* Wyjątkową niefrasobliwością wykazali się właściciele samochodów, które stały niezamknięte na jednej z częściowo ogrodzonych posesji w Komańczy. Okazję wykorzystał złodziej, kradnąc dwa radioodtwarzacze, telefon komórkowy, odbiornik GPS i popielniczkę. Wartość strat zgłaszający wyceniono na 1080 zł.

Gmina Bukowsko

* Do kradzieży doszło także w Karlikowie. Łupem złodzieja padły dwa koła z przedniej osi przyczepy. Wartość skradzionych kół pokrzywdzony wycenił na 1000 zł.

Gmina Sanok

* Uszkodzenie mienia w Załużu. Jedna z mieszanek tej wioski zawiadomiła policję, że w zaparkowanym na jej posesji samochodzie marki Lexus nieznany sprawca przeciął dwie opony. Zdaniem pokrzywdzonej straty wyniosły ok. 1000 zł.

Światła, czyli robienie kierowcom wody z mózgu

Od kilku miesięcy na skrzyżowaniu w okolicach mostu olchowieckiego działa nowa sygnalizacja świetlna. I wszystko byłoby w porządku, gdyby nie fakt że w pewnym momencie światła przeczą sobie.

Przy skręcie w prawo świeci się równocześnie strzałka czerwona i zielona. Zielona – pozwalająca na warunkowy skręt w prawo jest dopuszczalna przy sygnalizatorze bez strzałki (okrągłe czerwone), natomiast pojawienie się dwóch strzałek w jednym kierunku, gdzie jedna zabrania, a druga pozwala na jazdę, jest jakąś paranoją!

– Zawsze, kiedy dojeżdżam do tego skrzyżowania i mam skręcić w prawo przy takim oznaczeniu, oczekuję, że za światłami będą stali policjanci i dostanę mandat za wykroczenie, polegające na przejechaniu skrzyżowania na czerwonym świetle. Przejechałem jako kierowca kilkadziesiąt miast w Polsce i nie tylko takiego, ale nawet podobnego oznakowania nigdzie nie spotkałem. Dlaczego nara-

żamy się na śmieszność, a także na niebezpieczeństwo – pyta Roman M., który nie może pogodzić

się z tak paranoicznym i tak długo już funkcjonującym niewłaściwym oznakowaniem skrzyżowania.

Ciekawe, jak wytłumaczą ten przypadek inżynierowie organizacji ruchu z Generalnej Dyrekcji Dróg Publicznych i Autostrad?

emes



Jechać, czy stać? Której strzałce wierzyć? Aż dziw, że z powodu czyjejś beżmyślności, nie doszło tu jeszcze do tragedii!

Jubileusz arcybiskupa Adama

W najbliższą niedzielę cerkiew archikatedralna w Sanoku będzie miejscem uroczystości związanych z jubileuszem 85-lecia Jego Ekscelencji arcybiskupa Adama, ordynariusza diecezji przemysko-nowosądeckiej Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. Udział w nich zapowiedział zwierzchnik Kościoła Prawosławnego Jego Eminencja Sawa. Uroczystości rozpoczną się o godz. 10. Zapraszamy!

Arcybiskup Adam Dubec urodził się 14 sierpnia 1926 roku we wsi Florynka w Beskidzie Niskim. W 1966 roku objął funkcję proboszcza cerkwi w Sanoku i dziekana dekanatu sanockiego. Był pierwszym biskupem odrodzonej prawosławnej diecezji przemyskiej. 30 stycznia 1983 roku objął przewodnictwo nowo utworzonej diecezji przemysko-nowosądeckiej z siedzibą w Sanoku. W 1996 roku podniesiony do godności arcybiskupiej.



FOTO ŚMIESZKI

Chodźmy razem! Zgodzisz się?

Oczywiście! Przynajmniej nikt nie będzie mówił, że powiat z miastem nie chodzą w parze!

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.
 Redaktor naczelny: Marian Struś.
 Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.
 Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Struś.
 Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00.
 Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34.
 Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Zakładowa 50, 39-402 Tarnobrzeg

www.tygodniksanocki.eu
 e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Kierowcy na promilach

Wynik policyjnych kontroli znów dwucyfrowy – na drogach powiatu zatrzymano aż dziesięć „pijaków za kółkiem”. Rekordzistą tym razem był Ryszard H., kierujący VW polo, którego złapano na ul. Mickiewicza. Mężczyzna miał aż 3,59 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. W Sanoku wpadł także 34-letni Łukasz K., jadący jeepem (0,90). Pozostali nietrzeźwi kierowcy zatrzymani zostali w okolicznych miejscowościach. W Zagórze – 31-letni Daniel C., rower (pobrano mu krew do badania) i 25-letni Marek K., renault clio (1,55), w Turzańsku – Wojciech K., fiat (2,24), w Bukowsku – Ryszard R. (1,45), w Pisarowcach – 56-letni Jan B., rower (0,54), w Zarszynie – 48-letni Leszek P., rower (1,3), w Moszczańcu – 28-letni Grzegorz D., rower (2,14), w Pielni – 46-letni Bogusław B., ciągnik ursus (2,39).

Czwarty wypadek i śmiertelne potrącenie

W ubiegły piątek w rejonie przejścia dla pieszych przy ulicy Lipińskiego, przy Gimnazjum nr 3, doszło do śmiertelnego potrącenia pieszego. Ofiara, 66 letni mężczyzna, zmarła na miejscu. Samochodem marki VW passat, pod kołami którego zginął starszy człowiek, kierował 37-letni mieszkaniec powiatu sanockiego. Policja prowadzi postępowanie, ustalając m.in., czy do wypadku doszło na przejściu czy w jego pobliżu.

czyłam ciało rzucone aż pod kiosk ruchu przy dawnym zielonym rynku, a auto zatrzymało się po tej stronie, gdzie stoi AS i nasze stoiska. W szybie widać było wielką

O niebezpieczeństwie, dziurawych chodnikach i szybko jeżdżących kierowcach mówi też Antoni Wojewoda, przewodniczący Rady Dzielnicy Posada. – Jeszcze w poprzedniej kadencji rozmawiałem w sprawie zainstalowania świateł przy Gimnazjum nr 3. Okazało się jednak, że to niemożliwe, gdyż niedaleko stąd znajduje się sygnalizacja świetlna przy kościele, także bardzo potrzebna, a na drodze krajowej światła nie mogą być obok świateł. W tej sytuacji jest tylko jedno rozwiązanie: kontrole policji. I to ciągle. Kiedyś można było często zobaczyć radiowóz przy księgarni. Teraz, od kilku miesięcy, nie widziałem tu policji ani razu, a kierowcy jeżdżą jak szaleńcy – zauważa.

Z informacji uzyskanych w Komendzie Powiatowej Policji wynika, że w tym roku na ulicy Lipińskiego miały miejsce cztery wypadki (łącznie z ostatnim). Wszystkie wydarzyły się w okresie lipiec-sierpień. Bilans: trzy osoby ranne i jedna zabita.

Od redakcji: Może to przypadek, a może nie. Faktem jest, że targowisko przeniesiono na początku lipca i od tej pory na ulicy Lipińskiego doszło do czterech wypadków. Handel odbywa się tam niemal na ulicy, ludzie chodzą czasem jak błędne owce, a kierowcy pędzą jakby to była autostrada. Władze miasta, wspólnie z Rzeszowskim Oddziałem Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, muszą zastanowić się, co z tym fantem zrobić.



Przejście obok Gimnazjum nr 3 jest wyjątkowo niebezpieczne. W ubiegły piątek doszło tam do tragedii.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

Tragedia wydarzyła się koło południa. W okolicy pannał spory ruch – obecnie po obu stronach Lipińskiego, na parkingach przy sklepie AS i G3, funkcjonuje miejskie tar-

gowisko, przeniesione tam z powodu rozpoczęcia inwestycji na dawnym placu. Mieszkańcy na pobliskim osiedlu mężczyzna prawdopodobnie przyszedł zrobić zakupy.

– Usłyszałam huk, jakby zderzyły się dwa auta. Za chwilę ludzie zaczęli krzy- czeć, że jest wypadek. Zoba-

dziurę – opowiada jedna z handlujących. Inna widziała moment, gdy ciało leżało jeszcze na masce jadącego samochodu. – Nie mogę przestać o tym myśleć. Kierowcy jeżdżą tędy jak wariaci. A tu zawsze, szczególnie w środy, kupa ludzi, a obok szkoła i dzieci – wzdyga się.

Tematu nie odpuszczamy

– mówi Tomasz NABYWANIEC, prezes zarządu firmy INSTAL-BUD

* Ponad rok temu Rada Miasta Sanoka zaakceptowała wasz plan budowy nowoczesnego kompleksu handlowo-usługowego nad brzegiem Sanu, obok mostu olchowieckiego. Mówił pan wówczas, że prace rozpoczniecie jesienią przyszłego roku. Czy inwestycja faktycznie ruszy już w najbliższych miesiącach?

– To był wariant optymistyczny, tymczasem już w pierwszym etapie nastąpiło spore opóźnienie. Nadal bowiem trwa załatwianie spraw związanych ze zmianą Planu Zagospodarowania Przestrzennego terenu. Wówczas myśla-



łem, że dziś będziemy już w fazie załatwiania pozwoleń na budowę. Najgorsze, że nadal nie wiadomo, kiedy plan zostanie uchwalony.

* **Co jest powodem opóźnień? Bo chyba nie zła wola miasta...**

– W żadnym wypadku – rada i burmistrz bardzo nam pomagają. Opóźnienie jest skutkiem zmian kolejnych ustaw, które funduje nam państwo. Do tego wprowadzono nowe plany za-

grożenia powodziowego, obejmujące prawdopodobnie około 40 procent Sanoka. W związku z tym Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Krakowie wprowadził nam pewne obostrzenia.

tynuować, poczyniliśmy pewne kroki. Mianowicie wystąpiliśmy o warunki zabudowy dla obiektów niewymagających zmiany planu. To pawilon usług medycznych i dwa mniejsze budynki. Prawdopodobnie pod koniec tygodnia wystąpimy do starostwa powiatowego o pozwolenia na budowę. Te obiekty chcielibyśmy zacząć budować nie później niż za półtora miesiąca. Tak, żeby za rok były gotowe.

* **Czy to nie za duże ryzyko? Bo co będzie, jeżeli postawicie część budynków, a Plan Zagospodarowania Przestrzennego nie zostanie zmieniony?**

– Wtedy musielibyśmy zmienić całą koncepcję naszego kompleksu za Sanem. Być może powstałoby więcej budynków, ale mniejszych – takich, które nie wymagają zmiany planu, a jedynie uzyskania warunków zabudowy. Mam jednak nadzieję, że do tego nigdy nie dojdzie i za kilka lat nasze centrum powstanie w pierwotnie planowanej postaci.

* **Czy w związku z tą sytuacją zaangażowani w projekt inwestorzy nie stracą cierpliwości?**

– Chcąc im pokazać, że wbrew trudnościom jesteśmy zdeterminowani, by inwestycję kon-

– Wtedy musielibyśmy zmienić całą koncepcję naszego kompleksu za Sanem. Być może powstałoby więcej budynków, ale mniejszych – takich, które nie wymagają zmiany planu, a jedynie uzyskania warunków zabudowy. Mam jednak nadzieję, że do tego nigdy nie dojdzie i za kilka lat nasze centrum powstanie w pierwotnie planowanej postaci.

Rozmawiał **Bartosz Błażewicz**

Śladem naszych publikacji

A może by tak kolejka linowa?

Jako stały czytelnik „Tygodnika” chciałbym ustosunkować się do artykułu z nr 27 pt.: „Omijają szerokim łukiem zamek i centrum”. Wnioski i propozycje zawarte w nim, a dotyczące parkowania autokarów turystycznych w centrum, uważam za nietrafione, gdyż nie rozwiązują one problemu omawianego w tekście.

Po pierwsze, nie ma w centrum miejsca na parking dla dużych autokarów. Po drugie, wąskie uliczki miasta utrudniają dojazd i zawracanie. Uważam, że najlepszym rozwiązaniem byłby powrót do niezrealizowanego projektu z lat 70. ubiegłego wieku budowy napowietrznej kolejki linowej ze wzgórza zamkowego do skansenu. Pracowałem wówczas w Urzędzie Miasta i doskonale pamiętam, że powyższa inwestycja, po oględzinach i badaniach wykonanych przez fachowców z Krakowa i Zakopanego, została uznana za jak najbardziej możliwą do realizacji. Planowano przystąpić do opracowania dokumentacji technicznej, jednak z niewiadomych powodów na tym się skończyło.

Uważam, że realizacja takiego zadania, wspólnymi siłami Miasta, Powiatu i Gminy Sanok oraz samych mieszkańców poprzez dobrowolne datki, przy finanso-

Pół miliona na szkoły

Powiat sanocki otrzyma 250 tys. zł z rezerwy subwencji oświatowej – podało Ministerstwo Edukacji Narodowej. – To już druga dotacja tej wysokości, jaką otrzymaliśmy w ciągu ostatnich kilku tygodni – cieszy się starosta sanocki Sebastian Niżnik.

Ministerstwo Edukacji Narodowej przekazało 105 samorządom ponad 12 mln zł. Wnioski dotyczyły likwidacji skutków wypadków losowych i klęsk żywiołowych, które dotknęły placówki oświatowe. Zgodnie z kryteriami podziału 0,6 proc. rezerwy części oświatowej subwencji ogólnej na rok 2011, samorzady, które zostały dotknięte takimi wydarzeniami, mogą ubiegać się o zwiększenie subwencji. Powiat Sanocki otrzy-

ma jedną z wyższych kwot – 250 tys. zł. – Potrzeby w oświacie mamy duże, tym bardziej więc cieszą te pieniądze. W najbliższym czasie wspólnie z zarządem zdecydujemy, na co je przeznaczymy. Warto wspomnieć, że niedawno otrzymaliśmy również 250 tys. zł, które przeznaczaliśmy na odnowienie budynku bursy szkolnej oraz na stołówki w Zespołach Szkół nr 2 i 4 – informuje starosta.

js

Dwie rudery

Budynek przy ul. Zamkowej 30 – obecnie siedziba Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, po remoncie, jest jednym z piękniejszych obiektów architektury Sanoka. A byłby może najpiękniejszym, gdyby nie szpecyły go dwie położone tuż przy nim rudery; jedna z samego frontu, druga z tyłu. Nasze wielokrotne apele o wyburzenie, bądź remont tych straszdeł, jak dotąd rozbijają się o mur obojętności.

Ostatnio napisał do nas w tej samej sprawie p. Wiesław Kindlarski. „... Proszę mi pomóc przekonać Pana Zastępcę Burmistrza, że „wyłączenie

z użytkowania” rozwalającego się gąra przy budynku Zamkowa 30 nie rozwiązuje sprawy, a rudera nie dodaje uroku centrum miasta”.

Od redakcji: W pełni zgadzamy się z Pana opinią, rozszerzając zakres tematu o budynek posadowiony od frontu siedziby MOPS. Już kilkakrotnie próbowaliśmy przekonać władzy miasta o konieczności uporządkowania tego naprawdę pięknego miejsca w mieście. Nic to nie dało. Nie tracimy jednak nadziei, licząc na zrozumienie i wagę sprawy. Zapewniamy, że przy rozbiorce będzie obecny nasz fotoreporter.



A mogłoby być tak pięknie... Piękna, odnowiona kamienica i dwie rudery obok niej. Pasuje jak „kwiatek do kożucha”!

Reasumując, poddaję swój wniosek pod dyskusję. Ze swej strony uważam, że nie tyle aquapark, ile napowietrzna kolejka linowa zachęci turystów do odwiedzenia naszego miasta.

(Imię i nazwisko znane redakcji)

MEDYCZNA SZKOŁA POLICEALNA
im. ANNY JENKE
38-500 SANOK
UL. KONARSKIEGO 3
TEL/FAX SEKRETARIAT 13-463-12-42
www.zmsanok.internetdsl.pl

PROWADZI NABÓR NA KIERUNKACH:
RATOWNIK MEDYCZNY (policjalny - 2 lata)
TECHNIK MASAŻYSTA (policjalny - 2 lata)
OPIEKUNKA DZIECIĘCA (policjalny - 2 lata)
ASYSTENT OSOBY
NIEPEŁNOSPRAWNEJ (policjalny - 1 rok)
TERAPEUTA ZAJĘCIOWY (policjalny - 2 lata)
OPIEKUNKA ŚRODOWISKOWA
– ZAOCZNY (policjalny - 1 rok)
OPIEKUN W DOMU POMOCY
SPOŁECZNEJ-ZAOCZNY (policjalny - 2 lata)
OPIEKUN MEDYCZNY
– ZAOCZNY (policjalny - 1 rok)
TECHNIK USŁUG
KOSMETYCZNYCH (policjalny - 2 lata)
TECHNIK FARMACEUTYCZNY (policjalny - 2 lata)
Nauka i praktyka bezpłatna, stypendia naukowe i socjalne.

W komunikacyjnym labiryncie

Referat Komunikacji to jeden z najbardziej obleganych wydziałów Starostwa Powiatowego w Sanoku. Petenci często wystają w długich kolejkach, tłocząc się w ciasnym korytarzu. Czy jest szansa na poprawę tej sytuacji?

munikacji z pewnością będzie miał znacznie więcej miejsca – zaznacza na zakończenie starosta Niżnik.

przedawanymi na terenie Sanoka można załatwić w 15 minut, to na te sprowadzane zza granicy często trzeba poświęcić nawet ponad godzinę.

Zastanawiamy się nad nowym systemem pracy referatu. Jednym z pomysłów jest stworzenie swego rodzaju punktu koordynacyjnego, z którego petentów kierowano by do odpowiednich stanowisk. Inna myśl to umawianie ich na wyznaczoną godzinę kolejnego dnia. Mam jednak obawy, czy skutek nie byłby odwrotny do zamierzonego, wydłużając czas oczekiwania. Bo w tej chwili, nawet jeżeli petenci muszą trochę poczekać, to zawsze obsługiwani są tego samego dnia.

Jeżeli chodzi o opinię, że praca referatu jest coraz mniej sprawna ze względu na stale rosnącą liczbą pojazdów, to zupełnie się z nią nie zgadzam. Uważam nawet, że petenci obsługiwani są sprawniej niż kilka lat temu, na co z pewnością wpływ miało utworzenie tzw. okienek. Przy okazji chciałbym także odnieść się do zarzutów, że interesanci przyjmowani są tylko do godz. 13.30. Ludzie jakby zapominają, że nasza praca nie polega jedynie na obsłudze klientów. Jest jeszcze masa spraw związanych z korespondencją – Urząd Celny, Urząd Skarbowy, Straż Graniczna, Policja i wiele innych. Na to wszystko moi pracownicy mają zaledwie dwie godziny dziennie, choć przydałoby się znacznie więcej – kończy naczelnik Stryjak.

Jedno naszym rozmówcom trzeba przyznać – pracownicy Referatu Komunikacji rzeczywiście bardzo sumiennie przykładają się do obowiązków, dbając o to, by interesanci obsługiwani byli jak najsprawniej. Jeżeli sprawdzi się wariant optymistyczny i za kilka lat powstanie nowa siedziba starostwa, chyba nikt nie będzie miał powodów do narzekania.

Kopciuszek w pałacu

Dwa dni po oficjalnym otwarciu nowego oddziału kardiologii, wszyscy pacjenci z Konarskiego byli już na nowym miejscu. Tydzień po przecięciu wstęgi, nowy oddział był wypełniony do ostatniego miejsca. Lekarze i personel włączyli najwyższe obroty. Nie przewidziano dla nich żadnego okresu ochronnego na aklimatyzację.

– Weszliśmy w wir pracy w nowych warunkach, stąd olbrzymie tempo i pewien stres, który próbujemy przełamać. To jest za krótki czas, aby to wszystko optymalnie poukładać – mówi dr Stanisław Kułakowski. Ale też podkreśla, że nowy oddział powitał ich dodatkowymi obowiązkami, wynikającymi z potrzeby obsługi nowej aparatury, którą trzeba dobrze poznać, aby automatycznie obsługiwać. Nie ukrywa przy tym, że w związku z zastrzykiem nowoczesnego sprzętu, nowej kardiologii przydałoby się jakieś wzmocnienie kadrowe.

wiecie, wszyscy pacjenci są zadowoleni warunkami, jakie zastali na nowym oddziale. Najbardziej ci, którzy wcześniej przebywali na Konarskiego. Bo tego nie da się porównać – włącza się do rozmowy dr S. Kułakowski. – Ja sam jestem bardzo szczęśliwy, że to już się stało, że mamy nową kardiologię. Powoli zaczyna to do mnie docierać – dodaje. Zapytany: czy jest ktoś, o kim można powiedzieć, że jest ojcem tego sukcesu? – odpowiada: – Nie, dla mnie jest to sukces całego naszego społeczeństwa. Całego – podkreślam.



Pierwsze dwie pacjentki nowego oddziału kardiologicznego. Weszły, usiadły i nie wierzyły własnym oczom.

O pierwsze wrażenia zapytaliśmy także oddziałową pielęgniarkę Beatę Stach. – Oczywiście, jesteśmy dumnie i szczęśliwie, że wreszcie możemy pracować w tak dobrych warunkach, ale jeszcze jakoś nie możemy się przyzwyczaić. Tam wszystko było jakby w zasięgu ręki, tutaj trzeba się przemieszczać. Ale jeszcze chwila i będziemy funkcjonować jak roboty – stwierdza z uśmiechem.

Oprócz pacjentów przetransportowanych z Konarskiego, na nowy oddział trafiają już nowi pacjenci. Nam udało się trafić, gdy pojawili się pierwsi z nich. Były to kobiety: p. Weronika Stasicka, mieszkanka Trepczy i p. Wiera Łajkosz z Sanoka. Obydwie zaskoczone wyglądem oddziału, jego blaskiem i świeżością. W klimatyzowanych warunkach spokojnie oczekiwały na przyjęcie. – Rzeczy-

pytanie. Dopiero po chwili przemyslenia stwierdza: – Mam nadzieję, że tak nie będzie. Aby tak nie było, potrzebna jest szybka diagnostyka. Tych badań jest dużo, chcąc poddać im każdego pacjenta, potrzebny jest czas. Jeśli potrafimy szybko uporać się z nimi, pacjenci szybciej będą opuszczać nasz oddział, zwiększy się rotacja, a tym samym unikniemy dostawek. Jestem dobrej myśli – kończy dr Stanisław Kułakowski pierwszą naszą rozmowę przeprowadzoną w jego nowym królestwie.

Opuszczając go, zagadnąłem jedną z pielęgniarek, jak czuje się w nowym oddziale. Po chwili otrzymuję ciekawą, wiele mówiącą odpowiedź: – Wie pan, czuję się trochę tak jak Kopciuszek w pałacu. To porównanie najbardziej oddaje stan mojego samopoczucia.

Marian Struś



Kolejki przed Referatem Komunikacji to nadal „chleb powszedni”.

BARTOSZ BŁAŻEWICZ
bb@fr.pl

Chyba każdy właściciel pojazdu wie, że załatwianie formalności w referacie nie odbywa się w komfortowych warunkach. Wyczekiwanie, ścisk i nerwy są na porządku dziennym. Tym bardziej, że ludzie odsyłani po znaczki skarbowe czy dodatkowe dokumenty, często muszą ponownie stać w kolejce. Część petentów twierdzi, że wraz ze zwiększającą się liczbą pojazdów, praca wydziału jest coraz mniej sprawna. Czy rzeczywiście?

Nowa siedziba starostwa?

Starosta Sebastian Niżnik zdaje sobie sprawę, że powinno być lepiej, ale też zaznacza, że

wcale nie jest źle. – Otrzymujemy mało skarg na funkcjonowanie referatu, a to chyba o czymś świadczy. Główna w tym zasługa pracowników, którzy wiedząc, jak duże jest obciążenie, starają się jak najlepiej obsługiwać interesantów. Oczywiście cały czas zastanawiamy się, jak jeszcze usprawnić ich pracę. Propozycję nowego systemu ma wkrótce przygotować Zenon Stryjak, naczelnik Wydziału Rozwoju, Komunikacji, Transportu i Dróg.

– Musimy jednak pamiętać, że warunki lokalowe są takie, a nie inne i w tej kwestii obecnie niewiele da się zrobić. Myślmy jednak o budowie nowej siedziby starostwa, która – mam taką nadzieję – powstanie w niedługim czasie. Jeżeli plan uda się zrealizować, to w nowym gmachu Referat Ko-

Zdaniem naczelnika jest lepiej, niż dawniej

Temat problemów lokalowych rozwinął naczelnik Stryjak, niezgadający się z opinią, że wraz ze wzrostem liczby pojazdów praca staje się coraz mniej sprawna. – Nasz referat to dziewięć osób w czterech pomieszczeniach, podczas gdy na przykład w Rzeszowie 12-osobowa załoga ma do dyspozycji aż siedem pokoi. Nic zatem dziwnego, że tam petenci przyjmowani są w sposób bardziej komfortowy. Uważam jednak, że w obecnych warunkach moi pracownicy bardzo dobrze wywiązują się ze swych zadań. Zdarza im się obsługiwać nawet po 20 osób dziennie, podczas gdy norma to 12. W tym miejscu trzeba podkreślić, że o ile sprawy związane z pojazdami

Nie żałują nawet krwi

Każdego dnia, co sekundę, ktoś na świecie potrzebuje krwi do ratowania życia. Bez osób, które decydują się ją ofiarować, walka ta nie miałaby szans na powodzenie. Doskonale o tym wiedzą strażacy z powiatu sanockiego. Oprócz tego, że codziennie kogoś ratują w ramach swoich obowiązków zawodowych – a często także społecznie i bezinteresownie – chcą dołożyć jeszcze jeden dar: krew, będącą bezcennym lekiem, którego nie jest w stanie wytworzyć żadne laboratorium.

Inicjatywa założenia klubu Honorowych Dawców Krwi PCK przy Komendzie Powiatowej PSP dojrzała przez okres kilku miesięcy, szczególnie podczas choroby jednego z kolegów, który – niestety – przegrał walkę o życie. Zebranie założycielskie, poprzedzone żmudnymi przygotowaniem, odbyło się pod koniec czerwca. Oprócz gości z PCK i Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Rzeszowie, uczestniczyli w nim strażacy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej oraz z jednostek OSP w Kostarowcach, Niebieszczańcu, Olchowcach, Pakoszcówce, Porażu, Rzepedzi, Strachocinie, Tarnawie Górnej, Wolicy, Wujkiem i Zagórze. Warto podkreślić, że w gronie tym znalazło się także



Duże zdjęcie członków klubu uczestniczących w zebraniu założycielskim znalazło się w prowadzonej przez komendę kronice.

kilka dziewcząt. W trakcie spotkania uczestnicy wysłuchali interesujących wystąpień, m.in. Zdzisława Wójcika, sekretarza Podkarpackiego Zarządu Okręgowego PCK w Rzeszowie, który omówił

wszystkie aspekty dotyczące szeroko rozumianej problematyki krwiodawstwa i krwiolecznictwa.

Warto też podkreślić, że wśród założycieli klubu są nie tylko młodzi strażacy, którzy postanowili oddać krew po raz pierwszy, ale też ich starsi kole-

ży, mający na swoim koncie pokaźne ilości oddanej krwi, np. dh Mariusz Klimkowski z OSP Kostarowce (ponad 40 litrów), czy dh Zbigniew Błoński z OSP Rzepedź (ponad 37 litrów oddanej krwi).

Z powstania pierwszego w historii sanockiego pożarnictwa klubu HDK cieszy się jest bryg. Krzysztof Dżugan, komendant powiatowy PSP, który również został jego członkiem oraz zadeklarował wsparcie w różnego rodzaju przedsięwzięciach. – Dziękuję za innymi swoją krewią, my strażacy, ratujemy życie drugiemu człowiekowi na nowo – stwierdził.

Klub Honorowych Dawców Krwi „Strażacki Dar” przy Powiatowej Komendzie PSP liczy 75 członków i już w lipcu włączył się do akcji „Wakacyjna Kropla Krwi”.

(z)

Profilaktyczna akcja badań kobiet w ciąży

W dniach 16-19 sierpnia sanocki SP ZOZ, we współpracy z Kliniką Endokrynologii Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie (kierownik – prof. Alicja Hubalewska-Dydejczyk), przeprowadzi bezpłatną profilaktyczną akcję zdrowotną wśród kobiet w ciąży.

Region nasz jest terenem endemicznym w zakresie schorzeń tarczycy, a powodem tego jest lokalny niedobór jodu. W ramach akcji profilaktycznej u kobiet w ciąży wykonane będą następujące badania: USG tarczycy, TSH, FT3, FT4, anty-TPO (badanie poziomu hormonów tarczycy we krwi), poziom insuliny, test doustnego obciążenia glukozą i joduria (badanie poziomu jodu w moczu). Akcja będzie prowadzona w Izbie Przyjęć Potożniczo-Gine-

kologicznej, znajdującej się przy Szpitalnym Oddziale Ratunkowym (wejście od strony ul. Stawiska). Adresatem są kobiety ciężarne w dowolnym okresie ciąży, bez wcześniejszych schorzeń endokrynologicznych.

Szczegółowych informacji można zasięgnąć u położnej Agaty Dobosz (tel. 13-46-56-206). Rejestrację prowadzi sekretarka Elżbieta Balik (tel. 13-46-56-206), w godz. 8-15.

Drewno ma zawsze swoich fanów

Drewno to jeden z najbardziej przyjaznych człowiekowi surowców naturalnych. Ma około trzydziestu tysięcy zastosowań. A że jest jednym z podkarpackich bogactw, urząd marszałkowski od dwóch lat organizuje festiwal o wdzięcznej nazwie „Zakłete w drewnie”, zapraszając mieszkańców i turystów do sanockiego skansenu, który jest najlepszym z możliwych miejsc na taką imprezę: kwintesencją zakłętego w drewnie piękna, witalności i użyteczności.



Warsztacik pana Wolanina budził powszechne zainteresowanie.

Drewno w różnym wydaniu, od kiczu po ładne rzemiosło, królowało na wszystkich stoiskach. Były też i prawdziwe perełki, jak choćby instrumenty muzyczne 84-letniego Stanisława Wyżkowskiego z Haczowa.

Skrzypce grają jak pierun...

W Polsce i świecie pan Stanisław znany jest przede wszystkim jako twórca lir korbowych, który to instrument wydobyl z „mroków zapomnienia”. Pierwszy egzemplarz wybudował – na podstawie opisu z książki – w 1967 roku. Obecnie posiadaczem tej liry jest aktor Wojciech Siemion. Z rąk i warsztatu słynnego artysty z Haczowa wyszło też wiele innych instrumentów, m.in. skrzypce, kontrabasy, viole da gamba. – Używam drewna tutejszego, świerków i jaworów, koniecznie rosnących w chudej ziemi, z małymi rocznymi przyrostami – tłumaczył. Materiał musi być dobrze wysezonowany. Dawni budowniczowie instrumentów, szczególnie takich jak skrzypce, cymbały, kontrabasy, używali drewna ze starych chałup albo z drzew, w które strzelił piorun. – Bo wtedy skrzypce grały, jak pierun – żartował pan Stanisław, wspinał się muzyki i gawędziarza. Bardzo dobrym materiałem były też stare porządnie eksploatowane łożka...

... a ciasto samo rośnie

Drewno jest także wspinałym – i znów wracającym do łask – materiałem do wyrobu tradycyjnych naczyń i sprzętów gospodarskich, takich jak dzieże, korytka, niecki, miski, łopaty. Podczas niedzielnej imprezy strugał je na oczach widzów „cudotwórca ludowy” z Moderówki koła Krosna

Aleksander Wolanin. Na co dzień jego klientami są regionalne restauracje, hotele i gospodarstwa agroturystyczne, ale też osoby indywidualne. Drewniane naczynia największe wzięcie mają przed Bożym Narodzeniem i Wielkanocą, kiedy gospodarze chcą zabylną, serwując w nich domowe wędliny i pierogi. – Ciasto drożdżowe też inaczej rośnie w drewnianej dzieży, niż w metalowej misce – przekonywał rękodzielnik, który wytwarza także



Najmłodszym przypadły go gustu edukacyjno-ekologiczne puzzle.

„gliniane zęptery”. Są to gliniane foremki, tzw. garnki rzymskie, znakomite do pieczenia mięsa, ryb, warzyw, zapiekane, chleba czy ziemniaków. Podobno upieczone w nich potrawy smakują jak z ogniska.

Pieczona, darta i moczona

Wiele ciekawostek można było usłyszeć od Kazimierza Stachulskiego, rękodzielnika z Pielgrzymki koło Nowego Żmigrodu, który wyrabia koszyki z leszczyny. Surowcem do ich wyrobu są tzw. odziomki z drze-

wa leszczynowego czyli dolna, najgrubsza część pnia. Kije o długości 1,5 m najpierw wkłada się do chlebowego pieca i piecze przez półtorej godziny, potem drze się na tyko, wreszcie moczy w wodzie i struga.

Koszyki z naturalnych surowców są zawsze modne. – Przydadzą się w domu do zbierania grzybów, przechowywania jabłek, święcenia potraw i jako ozdoba – małżeństwo z Jarosława kupiło u pana Kazimierza od razu kilka sztuk.

Piła moja-twoja

Sprawdzonym już w ubiegłym roku pomysłem były zabawy edukacyjne i konkurencje z drewnem w roli głównej. Organizowane je tym razem Zakład Usług Leśnych z okolic Sieniawy. Kto chciał mógł spróbować np. cięcia tradycyjną piłą „moja-twoja”, przecinając na czas drewniany wałek. O dziwo, całkiem niezłe okazały się w tej konkurencji panie! Podziw publiczności wzbudził też pokaz cięcia piłą zawodowego pilarza, który w ciągu kilku minut wyczarował z drewnianej kłody zgrabny grzybek. – Co tam, dziś to zabawa. Normalnie w lesie pracuje się przez kilka godzin – stwierdził z uśmiechem drwal.

Co ludzie gadają Lipcowe ogórki (2)

TOMASZ CHOMISZCZAK



W podsumowaniu zeszłomiesięcznych wydarzeń w Polsce nie sposób uciec od żelaznego lipcowego tematu, czyli bitwy pod Grunwaldem. Jeśli ktoś w tym roku przeoczył kolejną rocznicę, uspokajam: znowu wygraliśmy. Natomiast przy okazji wyszła kompromitująca rzecz: okazuje się, iż słynny nasz malarz Matejko, upamiętniając owo wydarzenie na płótnie, dopuścił się rażących błędów. Na jego obrazie mistrza von Jungingena zabija litewski chłop, zwykły pacholek dzierży w dłoni relikwii (włócznie św. Maurycego), wojownik czeski występuje w polskiej zbroi z XVII wieku, a pośród walczących dostrzec można nawet Jana Długosza, który urodził się kilka lat po bitwie. Wstyd, panie Janie...

I w ogóle co z tą Polską? Z chwilą objęcia przywództwa w Unii nagle stał się nasz kraj potentatem w produkcji bączków dziecięcych – nieledwie symbolu narodowego. Można to stwierdzić na podstawie skali operacji: zamówienie rządowe na zakup tej zabawki było warte jakiś milion złotych. Oby tylko puszczone bączki nie okazały się jedynym efektem polskiego przewodnictwa...

Ale nie gnębmy ojczyzny. Za granicą nie mają lżej. Na przykład w krajach rozwijających się wciąż groźna jest malaria. Na szczęście pojawiło się światełko w tunelu. Okazuje się, że pomocne w ochronie przed tą chorobą mogą być używane skarpetki – ich zapach (!) skutecznie

przyciąga komary, które potem zostają zabite przez specjalne urządzenie...

Także brytyjski „New England Journal of Medicine” postawił przed kobietami kwestię życia i śmierci: „czy pokazałabyś swoje piersi, gdyby od tego zależało Twoje życie?”. Uczeń udowadnia, że widok biustu pozytywnie wpływa na męskie zdrowie, zwiększając długość życia osobników płci brzydkiej o pięć lat! Co prawda są to uczeni niemieccy – a ci, jak wiadomo, wychowywali się na filmach erotycznych rodzimej produkcji; w tej dziedzinie rzeczywistości byli piersi... to jest pierwi. Skądinąd okazało się, że to w Dreźnie, już w czasach hitlerowskich, rozpoczęto produkcję prototypu dmuchanej lali (o wdzięcznym imieniu „Helga”), która miała zmieścić się w żołnierskim plecaku, stając się standardowym wyposażeniem frontowca. Aż strach pomyśleć, co by było, gdyby jednak wygrali tę wojnę...

To może już jednak lepsze te swoje bączki?

Biesiada filmowa w skansenie

Najbliższy weekend w naszym mieście będzie stał pod znakiem filmu! W amfiteatrze w skansenie odbędzie się organizowana przez Powiat III Sanocka Biesiada Filmowa.

W tym roku biesiada potrwa dwa dni. Początek w piątek (12 bm.) o godz. 20. – Zaczynamy amerykańskim filmem „Iluzjonista” prod. USA (2007), opowiadającym o starzejącym się artyście, który podróżując przedstawia swoje magiczne numery. Podczas jednego z pokazów, poznaje tajemniczą kobietę... Tych, którzy chcą wiedzieć, co było, dalej zapraszamy do skansenu – mówi Piotr Mazur naczelnik Wydziału Promocji Starostwa Powiatowego w Sanoku. Drugim fil-

mem wyświetlanym w piątek będzie „Miasto Boga” prod. brazylijskiej (2002), chwilami wzruszający, ale też okrutny i brutalny obraz slamsów w Rio de Janeiro, z którego próbuje wyrwać się młody chłopiec...

W sobotę 13 bm. o godz. 20 wyświetlone zostaną dwa kolejne filmy: „Straszny Film 3” (Kanada, 2003) i „Autor Widmo” (Wielka Brytania, 2010).

Organizatorzy serdecznie zapraszają miłośników filmu, zapewniając, że to będzie naprawdę dobre kino!

Szafa grająca i rekordzista Guinnessa

Alex Carlin, amerykański gitarzysta i wokalista to człowiek, o którym mówi się, że jest żywą „szafą grającą”. Wystąpi 12 sierpnia w Kawiarni NoBo Cafe. Zapowiada się prawdziwa, uczta muzyczna!

Artysta jest również rekordzistą Guinness'a w najdłuższym koncercie gitarowym granym solo. Urodził się w Nowym Yorku, a od sześciu lat mieszka w Krakowie. – To muzyk o wielu obliczach, na scenie występuje nieprzerwanie od połowy lat siedemdziesiątych. Polskim akcentem w twórczości Alexa jest projekt pod nazwą The Henchmen. Tworzą go z nim, na potrzeby polskiej sceny, muzycy krakowskiego zespołu Trips – mówi Maciej Haduch, gospodarz NoBo Cafe, dodając: – Czeka nas niesamowite wydarzenie muzyczne, w którym warto uczestniczyć. Będzie okazją posłuchać świetnej na żywo muzyki, która na pewno zabrzmi nie tylko w uszach, ale również w sercach. Początek o godz. 20. Wstęp WOLNY. (jz)



Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. 9-30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: pon., wt., czw., pt.: 9-15, środa, sobota, – nieczynne,

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: cit-sanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-464-34-15, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15
Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h
Postój taxi bagażowych
tel. 696-801-815.

Radio TAXI tel. 196-66 – 24h

Tele TAXI tel. 194-77 – 24h

San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Noce dyżury aptek
12-15 VIII – apteka MEDIQ
ul. Tarugutta 9
15-22 VII apteka POGODNA
ul. Pogodna 1

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30.
Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Urząd Miasta Sanoka
ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811
www.sanok.pl



ANNA SARNA, kierownik Oddziału Turystyki w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Podkarpackiego: – Chcemy zaktywizować środowisko rzemieślników, którzy tworzą w drewnie oraz zachęcić do przekazywania tradycji i obrzędów związanych z drewnem. Pragniemy również promować wspaniałe szlaki architektury drewnianej w naszym regionie. Mamy naprawdę unikatowe zabytki, które budzą zachwyt turystów z innych regionów Polski i przybyszy z Europy Zachodniej. W przyszłym roku chcemy zorganizować dużą imprezę międzynarodową krajów karpaccich. Oczywiście, na Galicyjskim Rynku.

Jolanta Ziobro

Plaża, dzika plaża...

Powinniśmy kochać turystów, zwłaszcza jeśli chcemy żyć z turystyki. A kochać turystów, to znaczy zaspakajać ich kaprysy, spieszyć do nich z atrakcyjną ofertą. Czy tak robimy? Przykład z Zagórza, znad Oslawy, nie dostarcza budujących wniosków.

Plażę nad Oslawą polubili sanoczanin. Kiedy nad Sanem zaczęły pojawiać się coraz gęściej tabliczki z napisem: „kąpiel wzbrowniona”, zaczęli jeździć do Zagórza nad Oslawę. Piękne krajobrazy, pluszcząca po kamyczkach woda, wydawała się idealnym miejscem na weekendowy wypad i beztrudny odpoczynek. Po cichu liczyli, że jeśli wódatrzy Zagórza zobaczą jak wielu chce tutaj wypoczywać, z pewnością zechcą uczyliwizować

trzebę wybudowania z prawdziwego zdarzenia parkingu, który też dałby co najmniej kilka miejsc pracy. Niektórym marzyło się też, aby tuż przy brzegu zrobić piaszczystą plażę, wymarzone miejsce dla dzieci. W końcu jaki to problem nawieźć ileś tam wywrotek piasku...

W sobotę, 6 sierpnia, korzystając z prawdziwej kanikuty, wybraliśmy się nad Oslawę, aby skonfrontować marzenia z rzeczywistością. Konfrontacja oka-

rzeki jak była z gliny, tak została, co sprawiło, że za każdym samochodem wzbijał się tuman kurzu, rozlewający się następnie po całym terenie nad rzeką. Trawa na nim została skoszona, to fakt, jednak efekt tego zabiegu był żałosny. Koszono ją bowiem po ulewach, gdy grunt był grząski i błotnisty, więc przypominała raczej boisko, po którym przez kilka dni uganiał się za piłką piłkarze. Oczywiście po skoszeniu nie została zebrana. Zupełnie nie nadawała się, aby rozłożyć na niej koc czy ręcznik. Toteż licznie przybyli amatorzy wypoczynku nad rzeką usadawiali się tuż nad samą wodą, na gliniano-

smakiem. Cóż tam... Nie podoba im się, niech jadą nad Solinę...

Jedyną ozdobą był pies właścicieli kiosku gastronomicznego zlokalizowanego tuż obok przeładowanego kosza na śmieci. Krążył wśród plażowiczów, porwał im części garderoby, z którymi uciekał w kierunku rzeki, mocząc je w wodzie i tarmosząc w zębach. Wyglądało to dosyć wesoło, lecz tylko dla tych, których nie były to ubrania. Najwięcej żalu do psa żartownisia miała jedna z dziewczyn, której porwał z koca lalkę. Zupełnie nie było jej do śmiechu.

Czy można być w Zagórzu i nie odwiedzić słynnych ruin klasztoru Karmelitów? Nic podobnego. Udaliśmy się więc na krótką wycieczkę tam właśnie, poinstruowani przez miejscowych, żeby jechać asfaltową dróżką wzdłuż Oslawy do końca i skrócić w prawo. Oczywiście, błędziliśmy, bo nikomu nie przyszło do głowy, aby oznakować miejsce skrętu, umożliwiający trafienie, bez błędzenia. Szczęśliwi, że jednak się udało, przystąpiliśmy do zwiedzania. I stąd też nie wywieziemy najlepszej opinii o wódatrzy Zagórza, jako gospodarzach tego terenu. O ile bowiem byłibyśmy w stanie zrozumieć, że na remont zagórskiego Karmelu nie ma środków, o tyle trudno jest znaleźć usprawiedliwienie dla niedbalstwa i nieróbstwa. Bo co jak co, ale takie miejsce (6 samochodów znajdowało się na górze wraz z naszym) powinno być przygotowane na przyjęcie turystów. Tymczasem przypomina jedną wielką dzunglę, z trawskiem na prawie metr i tunelami wydeptanymi przez ludzi zwiedzających ruiny.

Czy aby na pewno na tym ma polegać robienie turystyki? Czy właścicieli wykorzystujemy posiadane skarby, które dała nam natura? Wydaje się, że absolutnie nie. Lepiej skarżyć się na rosnące, bądź niezmięszające się bezrobocie. **emes**

PS Materiał został sporządzony na podstawie opisu turystów z Warszawy, spędzających swój urlop w Sanoku.



Nikt nie wymaga robienia tu piaszczystej plaży, chociaż i takie rzeczy już się robi, ale ładna, przystryżona trawka, wygodne zejście do wody, parkingi, deptak z ławeczkami i kosze na śmieci, to powinno być już standardem.

to miejsce. Mieli na myśli wyasfaltowanie jednej z dróg dojazdowych (łączyjącej główną drogę z brzegiem Oslawy), zbudowanie ładnego chodniczka wzdłuż rzeki w formie promenady, z ławeczkami, latarniami, koszami na śmieci, a także zadbanie o trawiasty teren między nim, a brzegiem rzeki. Byli niemal przekonani, że taka inwestycja sprawi, iż przy promenadzie jak grzyby po deszczu powstaną lodziarnie, kawiarenki, kioski z napojami, może nawet smażalnia ryb itd. Wskazywali także na po-

zała się okrutna, już od momentu wjazdu w uliczkę „plażową”, oczywiście nigdzie nieoznakowaną. A kiedy już trafiliśmy na nią, trzykrotnie przyszło nam tyłem wracać do drogi głównej, gdyż znad Oslawy jechały w naszym kierunku samochody, a dróżka jest tak wąska, że nie wyminą się na niej pojazdy. Piszę „dróżka”, gdyż z racji jej szerokości i błotnistego podłoża, trudno ją nazwać drogą.

Dotarcie na miejsce rozwiłało nasze nadzieje, że coś się nad Oslawą zmieniło. Droga wzdłuż

–kamenistym brzegu.

Szokował też brak porządku i ogólny bałagan. Nad brzegiem mnóstwo było śmieci, rozbitego szkła, konarów, wszystko wlepione w błoto. Zresztą, czego wymagać od terenu nad wodą, skoro kosze na śmieci (dorobek ostatnich lat) przepełnione były odpadami. Śmieci wylewały się z nich na zewnątrz, tworząc smutne otoczenie tych miejsc. Ktoś nie przewidział, że zbliża się weekend, że przyjedzie tu zapewne sporo ludzi, że będą na to patrzeć z nie-

Niedaleko Sanoka są takie miejsca...

W uroczej wędrowce po Pogórzu Bukowskim „Szlakiem dawnych osad” – zorganizowanej w ramach cyklu „W niedzielę za miasto z przewodnikiem PTTK” – wzięło udział 38 osób.

– Szczególnie cieszy fakt, że w organizowanych przez PTTK wyjazdach uczestniczą całe rodziny z dziećmi. W niektórych domach są one wpisane na stałe w harmonogram podczas wakacyjnych tygodni – podkreśla przewodnik Artur Kowalczyk. Wędrowka wzniesieniami Pogórza Bukowskiego obfitowała w wiele atrakcji. Dookoła rozciągały się piękne widoki; uczestnicy wspięli się też na najwyższe wzniesienie Pogórza – Żurawinę (664 m n.p.m.). Współczesnym akcentem były farmy wiatraków, które wtopiły się w krajobraz ponad Bukowskiem i Nowotańcem. Oczywiście, natyknęto także ślady dawnych osad. Szczególnie wzruszyła uczestników Ratnawica, gdzie znajdują się zaledwie dwa zamieszkałe domy, a energię elektryczną podłączono pięć lat temu! – W niedostępnych zaroślach odzyskaliśmy ślady zapomnianie-



go już cmentarza oraz miejsca, gdzie kiedyś stała cerkiew. Jak zauważyli uczestnicy, niewiarygodne, że zaledwie kilka kilometrów od Sanoka można odnaleźć jeszcze takie miejsca – dodaje przewodnik.

Wycieczka zakończyła się ogniskiem z kiełbaskami i gitarą na terenie Ośrodka „Caritas”

w Zboiskach (niskie ukłony dla gościnnego gospodarza ks. Marka Dudy!), który ma swoją siedzibę w dawnych zabudowaniach dworskich. W zabytkowym parku można zaś dostrzec ślady po XV-wiecznym zamku.

Mniej znane, ale piękne

Następna wycieczka odbędzie się w niedzielę 14 sierpnia na trasie Sanok – Grabownica Starzeńska – Dydnia – Nozdrzec – Hołudno – Niewistka – Obarzym. Zbiórka pod Kauflandem o 8.45. Koszt: 8 zł (dzieci i członkowie PTTK) i 10 zł (pozostali). Zapisy – w biurze PTTK, do dziś.

Przewodnik

Mieczysław Krauze:

– Zapraszam serdecznie na niedzielną wycieczkę za miasto podczas której odwiedzimy mało znane, ale bardzo ciekawe tereny Pogórza Dynowskiego. W miejscowości Hołudno, tuż przy drodze, zobaczymy czynne osuwisko z piękną odkrywką fliszu karpackiego. W Nozdrzcu zwiedzimy zespół pałacowo-parkowy Skrzyńskich, zaprojektowany przez Aleksandra Fredrę, a na zakończenie gościnną Niewistkę skąd przejdziemy pieszo szlakiem spacerowym do zaprzyjaźnionego Obarzyma, gdzie na zakończenie zapalimy ognisko.



§ Prawnik radzi

W Sądzie Rejonowym w Lesku toczy się sprawa o stwierdzenie prawa do spadku po mojej matce. Na rozprawie Sąd domagał się, abym złożył zapewnienie do protokołu o tym, że oprócz wskazanego jedynego wnioskodawcy (czyli mnie) nie ma innych osób mających prawo do dziedziczenia po zmarłym. Czy konieczne jest złożenie takiego zapewnienia?

Damian z Huzeli

Tak, złożenie takiego zapewnienia jest konieczne. Zapewnienie jest środkiem dowodowym charakterystycznym dla postępowania o stwierdzenie nabycia spadku, mającym na celu wykazanie, że – poza już ustalonymi – nie ma innych spadkobierców powołanych do dziedziczenia z ustawy lub na podstawie testamentu po spadkodawcy, którego dotyczy wniosek. Zapewnienie jest więc dowodem „na okoliczność negatywną”, gdyż może być przyjęte tylko za dowód nieistnienia w czasie jego składania innych osób uprawnionych do dziedziczenia. (Komentarz do art. 671 kpc Jacek Gudowski, Lex Polonica).

Sądem właściwym do rozpatrywania sprawy o stwierdzenie nabycia praw do spadku jest tzw. sąd spadku. Sąd spadku może domagać się, aby zgłaszający się spadkobierca złożył zapewnienie, które stanowić będzie dowód w sprawie, że zmarły nie ma innych spadkobierców. Zapewnienie takie może złożyć wnioskodawca albo uczestnik postępowania. Zapewnienia spadkowego nie można złożyć przez pełnomocnika. Nie można również złożyć go w piśmie procesowym. Oświadczenie dotyczy wszyskiego, co jest wnioskodawcy wiadome o istnieniu lub nieistnieniu osób, które wyłączałyby znanych spadkobierców od dziedziczenia bądź dziedziczyłyby razem z nim. W zapewnieniu należy wyjaśnić, czy spadkodawca pozostawił lub nie pozostawił małżonka oraz dzieci lub ich potomków. Podaje się też imiona, nazwiska, daty urodzenia oraz adresy tych osób, jeżeli te dane składający za-



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego

Marta Witowska
38-500 Sanok,
ul. Sienkiewicza 10
tel. 13-463-39-49

www.witowska.com

Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji:

tygodniksanocki@wp.pl

pewnienie zna. Wnioskodawca musi również dokładnie określić stopień pokrewieństwa oraz wskazać, kto ze spadkobierców pozostałych po śmierci spadkodawcy już zmarł. Należy też wyjaśnić, czy zmarł bezpotomnie, czy pozostawił spadkobierców.

W zapewnieniu należy też złożyć oświadczenie co do testamentu spadkodawcy: czy został sporządzony, gdzie się znajduje i czy nie był zmieniany lub odwoływany.

Sąd jest obowiązany, przed złożeniem zapewnienia przez spadkobiercę uprzedzić go o treści art. 233 k.k., przewidującego karę do trzech lat pozbawienia wolności za zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy.

Podstawa prawna:

Art. 671 ustawy z 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego (Dz.U. nr 43, poz. 296 z późn. zm.).

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Koledze Jerzemu Bytniewskiemu
wyraży głębokiego współczucia
z powodu śmierci Siostry
składa



Zarząd Powiatowy Polskiego
Stronnictwa Ludowego w Sanoku

Wyraży szczerego współczucia
z powodu śmierci Męża
Pani Elżbiecie Rogowskiej
składają



Kierownictwo i Pracownicy
Inspektoratu ZUS w Sanoku

SANOK w oczach turystów

Nasze miasto codziennie odwiedza wielu turystów. Kolejny raz zapytaliśmy ich o opinię na temat Sanoka.



Andrzej, Niemcy

Znam Sanok jedynie z przewodnika. Czytałem bardzo wiele na temat historii miasta.

Na tyle mnie zaciękała, że postanowiłem tutaj przyjechać i zobaczyć wszystko na własne oczy. Jestem pierwszy dzień i dopiero się rozkręcam, poznaję miasto, odwiedzam miejsca, z których słynie. Zwiedziłem już najbardziej pożądane przeze mnie miejsce – zamek. Zrobił na mnie ogromne wrażenie, z zaciekawieniem oglądałem go i podziwiałem. Brakowało mi krótkiego rysu historycznego, czyli jak i kiedy powstał, co zmieniono, co ulepszono. Warto dowiedzieć się tego tutaj na miejscu, a nie z Internetu czy przewodnika, gdzie informacje nie zawsze są rzetelne i prawdziwe. W planach mam jeszcze zwiedzenie skansenu, chcę się tam wybrać na cały dzień, ażeby dokładnie wszystko zobaczyć, zrobić zdjęcia, zakupić pamiątki. Jestem osobą, którą interesują zabytki i historia poszczególnych miejsc. Pragnę dowiedzieć się jak najwięcej. Brakuje mi tutaj fajnych pubów i klubów, gdzie można wybrać się wieczorem ze znajomymi, żeby się pobawić, miło spędzić czas. Nie podoba mi się fakt, że w deszczową pogodę zamknięte są ogródki gastronomiczne. Przecież są one zadaszone, więc powinny być otwarte zawsze, niezależnie od pogody. Co bowiem z turystami, którzy zwiedzają Sanok w deszczu?



Agnieszka, Gdańsk

Sanok to przepiękne i urokliwe miasto! Idealne miejsce na wakacyjny wypoczynek. Można

tu odpocząć, dobrze zjeść i naładować akumulatory do pracy, która czeka na nas w domu. Nie jest to zbyt popularne miasto wśród turystów, mało kto wie, gdzie leży na mapie. Uważam więc, że warto pomyśleć o ciekawej reklamie, wówczas jeszcze więcej osób mogłoby zachwycić się jego malowniczością i pięknem. Wczoraj zwiedzałam skansen, który mnie zachwycił! Nie sądziłam, że stare budowle mogą aż tak zainteresować, a jednak! Miałam tam okazję zjeść przepyszniejszą chrzanicę, poprosiłam nawet o przepis, spróbuję taką samą zrobić w domu. Jedyne co mi przeszkadza to fakt, iż muszę zwiedzać Sanok pod parasolem, aż chce się zanućcić słynną piosenkę „Ciągłe pada”. Planowałam zatrzymać się w Sanoku jedynie kilka dni, jednak już dzisiaj wiem, że zostanę przynajmniej tydzień. Trudno stąd wyjechać, wpadłam w szpony tego miasta i niespecjalnie się przed nim bronie. Zazdroszczę mieszkańcom tego wspaniałego deptaka, gdzie można spacerować do woli z całą rodziną. Ławeczki są piękne i zadbane, można usiąść, zjeść przepyszne lody. Jest tutaj wiele miejsc idealnych na spotkania z przyjaciółmi.

Królewski mur wokół królewskiego miasta

Elektryzujące odkrycia archeologów

Maria Zielińska jest poważną kobietą o poważnym dorobku zawodowym. Jednak podczas tegorocznych wykopaliśk archeologicznych pod zamkiem skakała i piszczała jak nastolatka na koncercie ulubionego zespołu. Udało się jej bowiem – we współpracy z prof. Zbigniewem Pianowskim – nie tylko rozwikłać zagadkę tajemniczego muru biegnącego w dół zbocza zamkowego, ale też dokonać rewolucyjnego wręcz odkrycia. Okazało się, że Sanok – wbrew obowiązującym dotychczas teoriom – był prawdziwym grodem warownym, otoczonym solidnym murem. Ufundował go sam ojciec miasta, król Kazimierz Wielki. Czapki z głów panie i panowie!

JOLANTA ZIOBRO

jolanta-ziobro@wp.pl

Tegoroczny sezon nie szczęśliwie dla archeologów emocji. Najpierw na dziedzińcu zamkowym odkopano pociski artyleryjskie z czasów drugiej wojny światowej. Szczęście, że operator koparki wydobyl je na powierzchnię, nie uderzając tyłką. Zawierały 12 kg trotylu... – Pytałam saperów, którzy przyjechali po niewypały, czy to dużo. Dopiero później uświadomiłam sobie, że podczas niedawnego ataku terrorystycznego w metrze w Mińsku zdetonowano 3 kg... – śmieje się ze swojej ignorancji pani Maria, archeolog z Muzeum Historycznego, choć wtedy do śmiechu jej nie było. Podobnie, jak kilka lat temu, gdy podczas prac na dziedzińcu robotnik uderzył kilofem w kabel energetyczny, którego według planów nie powinno tam być. Opatrzność czuwała, bo tylko posypały się iskry, a w zamku zgasło światło... Ostatnio, podczas lipcowych prac w zamkowej fosie, również zdarzył się moment, kiedy cała ekipa zmiękła nogi. Kopacz natrafił na kabel wysokiego napięcia – na planach przekreślony – czyli nieczynny. Po sprawdzeniu

przez fachowców okazało się jednak, że jest czynny i płynnie przezeń prąd o natężeniu 15 tysięcy volt...

Kurczę, co to za mur?

Na ślad tajemniczego muru, „spływającego” ze wzgórza zamkowego od strony cerkwi, trafiono dwa lata temu. W pracach wyko-



Z tych kamieni zbudowany był średniowieczny mur – mówi Maria Zielińska.

paliskowych, prowadzonych pod kierownictwem Marii Zielińskiej, uczestniczyli studenci archeologii Uniwersytetu Rzeszowskiego, którzy tradycyjnie już odbywają wakacyjne praktyki w Sanoku. Opiekunem grupy był prof. dr hab. Zbigniew Pianowski, dyrektor Instytutu Archeologii Uniwersytetu Rzeszowskiego i kierownik działu archeologii Zamku

Królewskiego na Wawelu. – Odsłoniłmy wtedy kolejny odcinek muru obronnego przy zamkowej wieży oraz fragment dobudowanego do niego tajemniczego muru, który „spływał” z boczem w kierunku fosy i dzisiejszej cerkwi – opowiada pani Maria. Znaleziony fragment progu i portalu mógł świadczyć o istnieniu jakiegoś wejścia na zamkowe wzgórze od strony Sanu. – Byliśmy zaintrygowani, bo na bazie dostępnej nam wiedzy nie dało się tego wyjaśnić – wspomina pani Maria.

Jak Wawel i Krosno

W tym sezonie, kiedy archeologowie „zeszli” do podnóża zamkowego wzgórza, zagadka się wyjaśniła. Na dnie fosy, pod parkingiem i cerkwią, odkopano bardzo dobrze zachowane fragmenty muru z solidnymi fundamentami, a po obu stronach rozrzucone duże kamienie ze śladami zaprawy. Niewątpliwie była to część muru, którego fragmenty, mocno zniszczone przez erozję i roślinność, znajdowano wcześniej na zboczu. – Dopiero w tym roku, w stu procentach, potwierdziło się przypuszczenie profesora Pianowskiego, że są to mury obronne Sanoka z czasów lokacyjnych, a więc XIV wieku, wzniesione za czasów Kazimierzowskich, łączące się z murami obronnymi zamku – nie kryje emocji Maria Zielińska. Odkrycie to burzy całą dotychczasową wiedzę i teorie wysnuwane przez historyków i historyków architektury, którzy uważali, że – w przeciwieństwie choćby do Krosna – Sanok nie posiadał murów miejskich i był otoczony jedynie wałem ziemnym o wysokości 1,2 m. Tymczasem, według profesora Pijanowskiego, strzegły go niezwykle solidne mury z kamienia, miejscami wysokie na 6-7 metrów!



Studenci archeologii z Rzeszowa odkrywają tajemnice Zamkowego Wzgórza od kilku lat.

Obwarowali Sanok...

Okrycie pod zamkiem pozwoliło zinterpretować wcześniejsze, dokonywane podczas tzw. nadzorów archeologicznych, prowadzonych w trakcie różnych inwestycji na terenie miasta. – Dotąd nie potrafiłam np. wyjaśnić pochodzenia i przeznaczenia fragmentu muru, biegnącego w poprzek ulicy 3 Maja, w pobliżu Bramy Węgierskiej. Dopiero teraz mogę z całą pewnością stwierdzić, że był to właśnie fragment murów średniowiecznych, okalających miasto – cieszy się pani Maria. Biorąc pod uwagę sposób budowy, użyty materiał, rodzaj zaprawy, był on identyczny jak mur zamkowy. Tak się szczęśliwie złożyło, że ostatni nadzór, związany z wymianą gaziociągu przy ulicy Berka Joselewicza – w sąsiedztwie zboru zielonoświątkowców – miała pani Maria akurat w lipcu. Wypok – a właściwie to, co w nich pokazało się – oglądała razem z prof. Pianowskim. Oboje nie mieli wątpliwości, że to dalszy ciąg odkopanego w fosie muru! – Biegł on z boczem Wzgórza Zamkowego, przecinał dzisiejszą ul. Zamkową, gdzie znajdowała się tzw. brama niżna, i dalej w górę koło dzisiejszego zboru, w stronę Rynku, placu św. Michała i budynku „Górnika” – tłumaczy pani Maria. Słowem, Sanok obwarowany był jak Kraków!

Prawda zawsze wypłynie

W łacińskim tekście średniowiecznej kroniki Janka z Czarnkowa jest mowa o tym, że Kazimierz Wielki obwarował zamek i miasto. – Badacz jednak jakoś nigdy nie zwrócił uwagi na określenie „i miasto” – uśmiecha się pani Maria. Dopiero dziś, po kilku wiekach, bo Janko z Czarnkowa pisał swoją kronikę w latach 1377-1386, znalazły potwierdzenie jego słowa. Podobnie, jak inne znane ze źródeł historycznych określenie „za murami”, a dotyczące najstarszej lokalizacji franciszkańskiej w naszym mieście. – Dopiero teraz można powiedzieć, czym była budowla, której fragmenty odkrył kiedyś między Bankiem PEKAO S.A. a budynkiem „Górnika”. Myślę, że była to właśnie owa franciszkańska świątynia, znajdująca się poza murami miasta – opowiada.

Sanok górą

Satysfakcji nie ukrywa także prof. Zbigniew Pianowski: – Próbuje przywrócić miastu właściwe miejsce w historii – stwierdza, dodając żartobliwie: – Sanok górą! Wyniki tegorocznych badań są też wielką pochwałą Kazimierza Wielkiego, któremu sanoczanin winni szczególną wdzięczność. Ten wybitny władca nie tylko potwierdził prawa miejskie nadańskiego grodu w 1366 roku, ale też ufortyfikował zamek, wznosił wieżę i obwarował miasto. I to z własnych pieniędzy!

Małe miasto, ale wielki talent

Terry Gilliam – amerykański scenarzysta i reżyser filmowy, jeden z członków słynnej grupy Monty Pythona – dostał podczas międzynarodowego festiwalu filmowego we Wrocławiu dość niezwykły prezent: albumy Zdzisława Beksińskiego. A przesłał je kurierem Muzeum Historyczne, na prośbę dwójki sanoczan...

Terregio Gilliamu miłośnikom „Latającego Cyrku Monty Pythona” i bywalcom kin przedstawiać nie trzeba. W tym roku był gościem i gwiazdą jedenastej edycji Międzynarodowego Festiwalu Filmowego Nowe Horyzonty – największego festiwalu w Polsce i najważniejszego wydarzenia filmowego w centralnej Europie.

W charakterze skromnych uczestników byli tam także sanoczanin i stali bywalcy festiwalu: Ewa Kosior-Szwan i jej mąż Tomek – wielki fan, miłośnik i znawca filmu, posiadacz imponującej filmoteki, niegdyś organizator imprez filmowych w Krakowie. Oczywiście, nie mogło

ich zabraknąć podczas spotkania z Terryem Gillamem, tym bardziej, że jego starsze filmy (m.in. „Brazyl”, „Bandyci czasu”) prezentowano w tłumaczeniu Tomasza Beksińskiego, a tłumaczenia te – na prośbę organizatorów – przekazał... właśnie Tomasz Szwan, posiadacz oryginalnych taśm z listami dialogowymi i głosem Beksińskiego jako lektora. – Prawdę mówiąc, miałem pomysł, aby pokazać je w takiej właśnie postaci. Ostatecznie jednak skorzystano z samych tłumaczy – uchyła rąbka tajemnicy.

Po projekcji filmu „Brazyl” Szwanowie postanowili wręczyć Gillamowi folder Muzeum



Ewa Szwan z Terryem Gillamem, który był najbardziej obleganą gwiazdą festiwalu.

Historycznego, przygotowany na wystawę prac Zdzisława Beksińskiego w Brukseli (jako lokalni patrioci zabrali ze sobą parę sztuk do Wrocławia). – Kilka kadrów filmu Gilliamu skojarzyło mi się z obrazami Beksińskiego. Od-

niosłam wrażenie, że obaj mają podobne widzenie pewnych rzeczy i krajobrazów. Pomyślałam, że warto uświadomić Terremu, że był w Polsce taki artysta zainteresowany jego podobnymi w klimacie pracami. Kto wie, co

mogłoby z tego wynikać – relacjonuje pani Ewa. O dziwo, Amerykanin od razu rozpoznał prace sanocko-warszawskiego artysty. – O Beksiński! – zauważył uradowany, wyznając, że właśnie podczas pobytu w naszym kraju miał zamiar kupić wydawnictwa z pracami polskich twórców...

Następnego dnia wieczorem sanoczanin wręczył Amerykaninowi dwa albumy Zdzisława Beksińskiego (malarstwo i fotografia) wraz z folderami i firmową reklamówką Muzeum Historycznego w Sanoku. – Jak je wyzarowaliście? Po prostu wykonaliśmy telefon do muzeum – uśmiecha się pani Ewa. A że żyjemy w czasach, w których sprawnie działa poczta kurierska, przesyłka pokonała dystans Sanok – Wrocław w ciągu kilkunastu godzin...

Terry był wyraźnie uradowany. Informację, że muzeum i obrazy Beksińskiego znajdują się w małym mieście w południowo-wschodniej Polsce, skwitował słowami: – Małe miasto, ale wielki talent!

Jolanta Ziobro

Ekonomia poradzi sobie z polityką

– Szpitale w Lesku i Ustrzykach to największe zakłady pracy i nikt nie odważy się ciąć w nich zatrudnienie, nie mówiąc już o likwidacji. Ale obawiam się, że jeśli nie dojdzie między wami do współpracy, pod egidą szpitala w Sanoku, jeśli nie doprowadzicie do racjonalniejszej gospodarki, to może dojść do likwidacji – przestrzegł samorządowców i przedstawicieli tych placówek wiceminister zdrowia ANDRZEJ WŁODARCZYK na spotkaniu w Ustrzykach Dolnych. Przyjechał przekonywać ich do podjęcia wspólnych działań, które pozwolą im wyjść na prostą.

MARIAN STRUŚ

marian-strus@wp.pl

Z całej tej trójki w najlepszej kondycji jest Szpital Specjalistyczny w Sanoku, choć ma ok. 2,4 - 2,5 mln zł zobowiązań wymagalnych. Szpital w Lesku ma ich 3,3 mln zł przy wielokrotnie mniejszym budżecie, zaś szpitalowi w Ustrzykach, mimo wdrażanego od dwóch lat programu restrukturyzacji, mimo zaledwie 9 lekarzy zatrudnionych na etatach, do zbilansowania roku brakuje ok. 1 mln zł. Ma 9 milionów długów, w tym 2 mln zł są to zobowiązania wymagalne.

– Sytuacja jest niedobra. Państwo konkurujecie ze sobą nie tylko o środki z NFZ, ale także o pieniądze na inwestycje, na sprzęt, o lekarzy i pielęgniarki. A wam potrzebna jest współpraca, a nie konkurencja. Moglibyście być pierwszymi, którzy pokazaliby całej Polsce, że można to zrobić, że warto – zachęcał wiceminister.

Połowa pustych łóżek i jeden poród na trzy dni

Andrzej Włodarczyk wskazał też słabe strony szpitali w Lesku i Ustrzykach, wymieniając dublowanie się tych samych oddziałów, przy marnym wykorzystaniu szpitalnych łóżek. – Jaka jest zasadność utrzymywania oddziałów położniczych dla 100-120 porodów w roku, jak jest w Lesku, czy 190 - 200 porodów w Ustrzykach? Przy połączeniu tych oddziałów w jeden, funkcjonujący w Sanoku, będzie ok. 1000 porodów, i tyle powinno być. Jaki jest sens prowadzenia oddziału pediatrycznego w szpitalu w Ustrzykach, w którym wykorzystanych jest 35 procent łóżek? Czy naprawdę potrzeba, aby we wszystkich trzech szpitalach istniały laboratoria? – pytał minister Włodarczyk.

Sekundowała mu Grażyna Hejda, dyrektor Podkarpackiego NFZ, wskazując, iż w Lesku i Ustrzykach jest za dużo łóżek, na dodatek słabo wykorzystanych. – Ogólnopolski wskaźnik liczby łóżek na 10 tys. mieszkańców wynosi 42. W powiecie

wspólnego rozwiązywania problemów bieszczadzskich szpitali. – W trójkę można więcej niż w pojedynkę. W Brukseli przyglądaliśmy się podobnemu przypadkowi. Trzy szpitale podjęły ze sobą współpracę. Nic nie zlikwidowały, a umocniły się i pokazały się – stwierdził.

Ripostował wiceminister Włodarczyk, stwierdzając, że nawet w krajach, które na ochronę zdrowia przeznaczają 8 razy więcej od nas nakładów, nie buduje się oddziałów, w których wykorzystanie łóżek sięga 40 procent czy w których przyjmuje się 100 porodów rocznie. – Są miejsca, gdzie wyciekają pieniądze.

klądów już istniejącej gdzie takiej współpracy, z czego wynika, że to my mielibyśmy być poligonem doświadczalnym. Jak byłoby zabezpieczone potrzeby pracownicze przy takich nowych rozwiązaniach? – pytała wiceministra Jolanta Prosiecka z sanockiego Związku Pracowników Ochrony Zdrowia. – Zarzuca się nam słabą wykrywalność chorób i kiepską diagnostykę. Te statystyki mogą jedynie się pogorszyć, jeśli zwiększy się odległość ludzi do szpitali. Tu ludzie stoją na skraju ubóstwa, ich nie stać na wyjazdy na badania profilak-

Sytuacja jest niedobra. Państwo konkurujecie ze sobą nie tylko o środki NFZ, ale także o pieniądze na inwestycje, na sprzęt, o lekarzy i pielęgniarki. A wam jest potrzebna współpraca, a nie konkurencja!

tyczne – stwierdziła Barbara Bindas ze Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych w Sanoku.

W miarę upływu czasu dyskusja stawała się coraz bardziej szczerą i otwartą. Maria Skoczyńska, naczelnik wydziału zdrowia w Starostwie Powiatowym w Sanoku zdecydowała się na postawienie diagnozy, dlaczego jest tak trudno doprowadzić do współpracy między szpitalami. – Były już takie próby, ale skończyły się niepowodzeniem. Po prostu samorządy nie chcą tego, obawiając się zmian. Choćby ze względów na głosy wyborcze, czyli ze względów politycznych.

Poparł tę opinię wiceminister Włodarczyk. – Jeśli chcemy być wobec siebie uczciwi, to powiedzmy sobie szczerze, że to jest polityka. Ale uważam, że mimo to pewnych zmian można dokonać – stwierdził.

– Coraz mniej miejsca zostaje na politykę, a wymusza to ekonomia. Nowoczesny sprzęt jest bardzo drogi, koszty funkcjonowania szpitali coraz większe i wymagania pacjentów też szybko rosną. Nie spełnimy ich. Zróbmy zatem coś, żebyśmy nie obudzili się z ręką w nocniku – podsumował dyskusję Marek Kęska, zastępca dyrektora szpitala w Ustrzykach Dolnych.

Rozmawiajmy, rozmawiajmy...

Generalnie wszyscy rozmówcy byli za tym, aby przedstawiciele trzech „bieszczadzskich” szpitali przy udziale samorządowców prowadzili rozpoczęty dialog. Wielu z nich uznało, że wspólna polityka pozwoliłaby wzmocnić pozycję tych placówek w negocjacjach kontraktowych z NFZ, a niewykluczone, że sprzyjałaby nowym, racjonalnym rozwiązaniom. Jednak consensus kończył się w momencie, gdy padało słowo „połączenie”, powszechnie kojarzone z podporządkowaniem Sanokowi. Tu już czuło się opór. Podobnie jak przy sugestiiach likwidowania dublujących się oddziałów. Na takie rozwiązania patrzone przez pryzmat obrony miejsc pracy. Raczej nie zastanawiając się, że może lepsze to, niż likwidacja całego szpitala. Ciągłe jeszcze panuje przekonanie, że państwo nie pozwoli na coś takiego. Czy aby na pewno?



Czy ten tercet starostów: sanocki – Sebastian Niżnik (od lewej), Marek Pańko – leski i Krzysztof Gąsior – bieszczadzki potrafi sprawić, aby szpitale w Sanoku, Lesku i Ustrzykach Dolnych współpracowały ze sobą, a nie konkurowały? Jeśli wszystkie mają przetrwać, nie ma innej drogi!

leskim i bieszczadzkim jest to 64 i 65. Z kolei wskaźnik wykorzystania łóżek w powiecie leskim sięga 48 procent, w bieszczadzkim 44. Liczba ludności trzech powiatów wynosi 140 tys., a populację tę obsługują trzy szpitale z 620 łóżkami. Tyle samo co jeden Szpital Wojewódzki w Rzeszowie. A róż-

Szpital to zespół naczyń połączonych. Jeśli z dziesięciu naczyń siedem jest dziurawych, to cały zespół (organizm) jest do niczego.

nica kosztów ogromna. I tu widać pole do współpracy! Ta współpraca jest niezbędna nie tylko ze względów ekonomicznych, ale także po to, aby racjonalnie wykorzystać kadrę, z którą tutaj są kłopoty. W niektórych szpitalach ogromne – stwierdziła szefowa podkarpackiego NFZ.

Nie tylko likwidować, ale też tworzyć!

Radny wojewódzki Maciej Lewicki, lekarz z wykształcenia, okazał się wielkim rzecznikiem

Z kolei dyrektor SP ZOZ w Sanoku Adam Siembab podał przykład szpitala w Humennem na Słowacji, który prowadzi holding złożony z pięciu szpitali. Z niezłym rezultatem. Jego zdaniem, nie jest racjonalnym, aby wszystkie trzy szpitale prowadziły pięć czy sześć takich samych oddziałów, a na całym terenie ich działania nie było oddziału geriatrycznego czy psychiatrycznego. Ma też wątpliwości, czy na pewno w Lesku potrzebny jest oddział ortopedyczny, a w Ustrzykach urologiczny? Przy likwidacji niektórych dublujących się oddziałów, każdy ze szpitali mógłby rozwijać działalność, która służyłaby pozostałym placówkom. Bo na pewno przydałby się na tym terenie oddział paliatywny, może reumatologiczny czy leczenia cukrzycy. Adam Siembab zwrócił też uwagę na jeszcze jeden ważny problem, przemawiający za podjęciem współpracy. – Brakuje nam lekarzy, a wysokość kontraktów jest niewystarczająca. Jeśli nie podejmiemy tej współpracy, to z obsadą lekarską może być bardzo źle.

Potrzebna kasa, nie zmiany

Koncepcji łączenia szpitali nie podzielał wicedyrektor szpitala w Lesku Mariusz Łapiński, dla którego problemy ich funkcjonowania to problem zbyt szczyptych środków finansowych. – Na opiekę zdrowotną przeznaczamy 8 razy mniej niż rozwinięte kraje europejskie. A wymagamy standardów europejskich. Te zadłużenia, o których mówiliśmy, są właśnie tego efektem, a nie kwestią złego zarządzania – ocenił.

kto – jego zdaniem – ma sens. Ale nie takiej, która doprowadzi do likwidacji niektórych oddziałów szpitalnych, ale do stworzenia wspólnego mechanizmu, pozwalającego z mocniejszej pozycji rozmawiać z NFZ. Nie boi się likwidacji szpitala. – Ochrona zdrowia to domena państwa. Ono nie pozwoli, żeby szpitale upadały, gdyż to państwo odpowiada za dostępność obywateli do służby zdrowia.

Polityka ważniejsza od ekonomii

Kategorycznie przeciwko próbom łączenia szpitali byli związkowcy. – Nie wskazał pan przy-

SANOK w oczach turystów



Jolanta Gwóźdź z mężem i córką, Kielce

To nie pierwsza nasza wizyta w Sanoku, byliśmy w tych stronach już kilka razy. Pracuję w szkole, więc często tu zaglądam z młodzieżą. Bieszczady to wyjątkowo urokliwy teren. Obecnie jesteśmy tu na wczasach, odwiedziliśmy Muzeum Historyczne, są tam piękne ikony i galeria Beksińskiego. Kiedy byłam tu pierwszy raz, nie zwiedzałam zamku, więc nie widziałam tej galerii, dlatego dzisiaj nadrobiliśmy zaległości. Córka nabyła reprodukcje obrazów Beksińskiego, zrobiły na niej wielkie wrażenie. Rynek na pewno wypiękniał. Za parę godzin wybieramy się do skansenu. Widzieliśmy go 5 lat temu, ale wiemy, że jest dużo nowości, np. Rynek Galicyjski, co prawda jeszcze nieotwarty, ale przynajmniej popatrzymy na niego z boku. Z mężem jesteśmy z wykształcenia historykami, więc chcieliśmy pokazać córce, jak wyglądają tradycje tego rejonu i ludów niegdyś go zamieszkujących. Może trochę zarazimy ją swoimi historycznymi genami.



Agnieszka z dziećmi, Londyn

Przyjechałam na pięć tygodni wakacji, w Sanoku jestem pewnie tydzień raz – pochodzę z Zagórza. Dzisiaj, niestety, załatwiam sprawę urzędową, więc nie mam czasu zobaczyć zbyt wiele, ale dzieciom spodobała się fontanna i widzę, że fajnie się bawią. Sanok bardzo się zmienił, jest ładnie, ale brakuje mi drzew i zieleni na Rynku. Jak świeci słońce, to nie ma się gdzie ukryć, a trochę cienia byłoby wskazane. Najprawdopodobniej odwiedzę skansen i może zamek, jeżeli wystarczy nam czasu i dopisze pogoda. Samo miasto robi świetne wrażenie.

Elżbieta Ostrowska, Bielsko-Biała

Już kilka razy byliśmy z mężem w Sanoku, ale przejeżdżam.

Praktycznie co dwa lata jesteśmy w Bieszczadach, bardzo kochamy góry, jesteśmy zapalonymi turystami. Mój mąż jest przewodnikiem beskidzkim, a teraz robi przewodnika turystyki górskiej ziemi bieszczadzkiej. Właśnie wyszliśmy z zamku. Jest według mnie bardzo ładny, ale mam nadzieję, że po odrestaurowaniu będzie wyglądał tak jak na zdjęciach. To niesamowita atrakcja, warto zobaczyć zamek, można się wielu ciekawych rzeczy dowiedzieć. Chcemy zobaczyć wszystkie kościoły i kamienice otaczające rynek. Widziałam w nich wmurowane tablice pamiątkowe. Zaciekawiała mnie kamienica Zaleskich, to bardzo ładny i stary budynek. Dowiedziałam się, że w czasie wojny odbywało się w nim tajne nauczanie. My w Bielsku też mamy uroczą starówkę, dlatego bardzo lubimy takie stare rynečky. Wszystkim polecamy i Bieszczady, i Sanok, bo to przepiękne tereny.

Aleksandra Piszko



Szpital Specjalistyczny w Sanoku szybko zmienia swoje oblicze, zdecydowanie poprawia standard i gamę świadczonych usług. Czy to wystarczy, aby przejąć kierowanie szpitalami w Lesku i Ustrzykach Dolnych?

Kiedy pierwszy raz weszła do kuźni, stanęła oczarowana. Zafascynował ją widok rozżarzonego do czerwoności żelaza, które w płomieniach ognia stawało się plastyczne naszym modeliną. Urzeczona niezwykłym klimatem miejsca i rozgrywającym się na jej oczach spektaklem, bez wahania zdecydowała, że zostanie... kowalem. Zadając kłam przekonaniu wieszczka, iż kobieta puchem marnym może być jedynie... Nigdy tej decyzji nie żałowała. Kowalstwo artystyczne stało się dla niej nie tylko zawodem, ale i życiowa pasją.

JOANNA KOZIMOR
joanna-kozimor@wp.pl

Agnieszka Pasek w niczym nie przypomina stereotypowego wizerunku kowala. Średniego wzrostu i o szczupłej budowie ciała, z burzą jasnych, skręconych w dredy włosów, bardziej kojarzy się z jakąś młodzieżową subkulturą niż z kuźnią. Kiedy jednak – ubrana w ochronny fartuch i okulary – staje przy kowadle, z widoczną wprawą uderzając młotem w rozżarzony kawałek żelaza, nie ma wątpliwości, kim jest. Skąd w młodej, ładnej kobiecie wzięło się zamiłowanie do tak niekobiecego zawodu?

Jedyna w kuźni

– Pamiętam ten moment dokładnie. W Liceum Plastycznym w Rzeszowie był Dzień otwarty. Można było zwiedzić szkołę i wybrać kierunek nauki. Zdecydowałam się na metaloplastykę. Bardzo chciałam pracować na kuźni, ale okazało się, że dziewcząt tam nie wpuszczano. Przez rok przekonywałam nauczycieli, że sobie poradzę. Ulegli dopiero wtedy, kiedy pokazałam im skuty przez siebie kawałek metalu. Byli bardzo zdziwieni, pytali, skąd umiem to robić, czy mam może dziadka kowala. Odpowiedziałam, że choć kowala w rodzinie nie mam, dla mnie kucie metalu nie jest trudne – opowiada. – Od tamtej pory pozwalano mi pracować razem z chłopakami na kuźni. Tam też zrobiłam w 2003 roku pracę dyplomową, która została wyróżniona w konkursie szkół plastycznych.

Z młotem i bez tipsów

Nigdy nie bała się ciężkiej pracy. Szacunek do niej wpoił jej dziadek – mechanik okrętowy. – Nauczył mnie także dokładności i tego, żeby robiąc coś, robić to dobrze, z zaangażowaniem. Dzie-

– przyznaje z uśmiechem. – Wolę przeznaczyć pieniądze na nowy sprzęt do kuźni niż na tipsy.

Lubi wyzwania

W szkole skupiała się na drobnych formach użytkowych – biżuterii, świecznikach, przedmiotach ozdobnych. Od nich przeszła do form dużych – krat, balustrad,

trochę i człowiek trząsał się z zimna – wspomina. Teraz realizuje kolejne duże zamówienie – dwuskrzydłową bramę o roślinnych motywach. To „gruba”, ale zarazem i misterna robota, wymagająca wielu tygodni ciężkiej pracy. Na szczęście, brama jest już na ukończeniu – będzie gotowa na czas, kiedy zleceniodawca

niejszą robotą, czyli spawaniem i szlifowaniem. Prowadzi też całą księgowość. Ja projektuję i kuję. Dobrze się dogadujemy i cały czas się uczymy, bo kowalstwa nie da się poznać z książek. Liceum Plastyczne daje tylko podstawy artystyczne, a nie kowalskie. Kiedyś terminowało się w zakładach pry-

W czasie terapii była tylko moją podopieczną. Dopiero później, kiedy już odnalazła swoją drogę, coś między nami zaiskrzyło – przyznaje Filip.

O tym, co ważne w życiu

Od kilku lat są małżeństwem, mają trójkę dzieci. 6-letnia Karmina przejawia uzdolnienia

Z miłości do metalu i ognia



Wykuwają nie tylko piękne przedmioty, ale i własne życie. Nic dziwnego, że swoją pracownię nazwały Kuźnią Skarbów. Najcenniejszym z nich jest miłość, którą ofiarowują sobie i innym każdego dnia.

ki niemu uwierzyłam, że poradzę sobie w każdej pracy, nawet tak ciężkiej jak kowalstwo. Rodzice też nie protestowali. Może liczyli na to, że z wiekiem mi to przejdzie? Ale nie przeszło i mają córkę – kowala. Wiem, że są ze mnie dumni i cieszą się, że dobrze mi idzie.

Praca daje jej ogromną satysfakcję. Jako kobieta nie przejmuję się stwardniałymi dłońmi o nadmiernie wysuszonej skórze i połamanymi paznokciami. Do kosmetyczki nie chodzi, manikiuru nie robi. – Próbowałam kiedyś przed jakimś weselem pomalować sobie paznokcie, ale niewiele to pomogło, więc dałam sobie spokój

bram, furtek. Każda to kolejne wyzwanie i niepowtarzalne dzieło sztuki. Projektuje je na zlecenie, dopasowując do charakteru wnętrza lub otoczenia i oczekiwani zleceniodawcy. Wstępne szkice poprzedza dokładną dokumentacją fotograficzną. Równie chętnie wykonuje lampy czy ramy do luster, jak kraty i bramy.

Pierwsze duże zlecenie stanowiło ogrodzenie o 24 przęsłach w kształcie drzew. Każde było inne, ręcznie wykute i starannie zespawane. – To było ogromne wyzwanie. Realizacja tego zamówienia zajęła nam całą zimę. Pracowaliśmy w trudnych warunkach – przy piecu było gorąco, ale wystarczyło odejść

wróci z wakacji. – Mam nadzieję, że będzie zadowolony tak jak my – dodaje.

Mąż żony

W pracy pomaga jej mąż Filip, z wykształcenia ekonomista. To dzięki niemu od dwóch lat ma własną firmę. Napisany przezeń projekt zyskał uznanie i unijne dofinansowanie, za które kupili niezbędne w kuźni urządzenia i wynajęli halę na Dąbrówce. Tu mieści się ich pracownia. – Filip zawsze wierzył we mnie. Pomagał, jak mógł. Mając żonę kowala, sam zaraził się kowalstwem i jest w tym naprawdę dobry. Zazwyczaj pracujemy razem. On zajmuje się brud-

watnych, dziś to nie funkcjonuje. Jest w Polsce paru znanych kowali – utrzymujemy z nimi kontakt, piszemy na forum internetowym, zasięgamy rady, wymieniamy doświadczenia. Jeździmy też za granicę, na przykład na Ukrainę, gdzie kowalstwo ma piękne tradycje i bardzo wysoki poziom. Mamy też zaprzyjaźnionego kowala zwanego Dziadkiem, który pomaga nam rozwiązywać problemy techniczne. Dużą pomocą jest dla nas również Marcin Rut, mój nauczyciel z Liceum Plastycznego, który zawsze zachęcał mnie: rób, próbuj, nie rezygnuj nawet jak nie wyjdzie. Jestem mu bardzo wdzięczna. Dziś jest nie tylko mentorem, ale i przyjacielem, na którego zawsze możemy liczyć – podkreśla Agnieszka.

Świąteczna na drodze

Z mężem łączy ją nie tylko praca, ale i wspólne zainteresowania muzyczne – od lat jeżdżą na festiwalach rockowe do Jarocina i na Woodstock. Ich życiowe drogi zeszyły się na stacji PKP w Rzeszowie, gdzie poznali się dzięki jednemu z przyjaciół. – Aga była wtedy na życiowym zakręcie. Podobnie jak ja wcześniej, zgubiła właściwą drogę. Pomogłem jej jej odnaleźć, tak jak mnie kiedyś pomogli ludzie spotkani na festiwalu w Jarocinie. Dzięki nim zrozumiałem, że marnuję swoje życie i że ode mnie tylko zależy, co zrobię z nim dalej. Pogodziłem się z rodzicami, odnalazłem Boga. Przeszedłem sam przez to wszystko, przez co ona przechodziła, dlatego potrafiłem ją zrozumieć i dotrzeć do niej.

plastyczne. – Zużywa sześć razy więcej kartek do rysowania niż przeciętne dziecko – śmieje się Agnieszka. O dwa lata młodszy Natan ma zapędy motoryzacyjne, a 2-letnia Elena jest na razie zafascynowana gotowaniem. Kiedy Agnieszka i Filip mówią o dzieciach, ich twarze rozjaśniają się. Bo dzieci i rodzina są dla nich najważniejsze. Poza Bogiem.

– Jeśli ma się Boga w sercu, wszystko inne prędzej czy później ułoży się i znajdzie swoje miejsce – podkreśla Agnieszka. Razem z Filipem zrozumieli to, kiedy znaleźli się na życiowym zakręcie. Dziś splecają długi, pomagając innym odnaleźć właściwą drogę. Nadal jeżdżą na festiwalach rockowe, rozmawiają z młodymi ludźmi. – Pokazujemy im, że można żyć inaczej – wyjaśniają skromnie.

Lubią pomagać innym

Jakie mają marzenia? Własny dom w górach – duży, przestronny, w którym poza prywatną przestrzenią, znalazłoby się miejsce na pracownię, kąpielnię z balkonem, wędrowną warsztat dla dzieci i młodzieży. Oboje bowiem mają w sobie iskrę pedagogiczną. Odkryli ją tuż po ślubie, gdy mieszkali w Poznaniu, gdzie prowadzili socjoterapeutyczną świetlicę dla młodych ludzi z problemami narkotykowymi. Podobną działalność chcieliby również prowadzić w Bieszczadach. Patrząc na to, co już osiągnęli, trudno nie wierzyć, że się im uda. Bo wszystko, co robią, czynią z miłości.

Pasjonaci zabytkowych pojazdów

Zagórski Rajd Pojazdów Zabytkowych ma swoich wielkich miłośników. I żaden z nich nie przestraszył się, że jest to jego trzynasta edycja, więc może lepiej nie jechać. Na starcie stawilo się 74 motocyklistów i 12 właścicieli zabytkowych samochodów. To rekordowa frekwencja tej imprezy.

Najlicniejszą ekipę stanowili rajdowcy ze Śląska, z Katowic i okolic, następną w kolejności byli miejscowi posiadacze zabytkowych pojazdów z Podkarpacia. Ale nie zabrakło też uczestników rajdu z Lubelszczyzny czy Warszawy. – Dopóki ten rajd odbywać się będzie w Zagórzu i organizować go będą ci sami ludzie, zawsze tu będziemy – mówi Paweł Hanusek z Mikołowa. Jest tu już po raz czwarty. Gdy jego ekipa usłyszała oficjalną wiadomość, że rajd już na stałe powrócił do Zagórza, zgotowała gospodarzom wielki aplauz. Oni naprawdę muszą się tu czuć doskonale.

W sobotę kawalkada samochodów i motocykli, prowadzona przez simcę komandora rajdu Adama Stawarczyka, wyruszyła z Zagórza w kierunku Bieszczad, przez Lesko, Polańczyk, Solinę i powrót przez Załuż, Sanok do bazy w zagórskim ośrodku Za-

górza wśród uczestników – powiedział burmistrz. Przy okazji zdradził, że jest posiadaczem zabytkowego motocykla marki WSK, co natychmiast podchwycili organizatorzy rajdu Adam Stawarczyk i Tadeusz Pająk, zachęcając, aby w przyszłym roku wystartował jako jego uczestnik. Wzorem wicestarosty sanockiego Wacława Krawczyka, który dosiadał junaka. Nie było odpowiedzi, że „nie”.

Żegnamy się z rajdowcami, zapraszając w nasze strony za rok. Tak jak uczestnicy, my też polubiliśmy tę imprezę i uważamy ją za naszą!

W sobotę kawalkada samochodów i motocykli, prowadzona przez simcę komandora rajdu Adama Stawarczyka, wyruszyła z Zagórza w kierunku Bieszczad, przez Lesko, Polańczyk, Solinę i powrót przez Załuż, Sanok do bazy w zagórskim ośrodku Za-

Podziwiano wszystkie pojazdy, jednak największe ochy i achy słychać było przy oryginalnym białym jaguarze daimler z 1967 roku, przy pięknie utrzymanej warszawie (z Krosna) z białą skórzaną tapicerką i lśniącym, niemal sterylnym wnętrzem. Istne чудо. Podobał się także żółto-czarny trabant (z Warszawy) w wersji cabrio.

Jeszcze większy wybór był przy motocyklach. Największe tłumy gromadziły się przy ZUN-

DAPP-ie SAHARA z 1943 roku, z kosztem i zamontowanym na nim karabinem maszynowym. Trzeba bowiem wiedzieć, że po raz pierwszy w nazwie rajdu obok „Pojazdów Zabytkowych” pojawiło się dodatkowe słowo: „i Militarnych”. Pomysł naprawdę świetny, co już w tej edycji było zauważalne. Z marek motocyklowych dominowały: Iżę, Junaki i Urale. Furorę robił SOKÓŁ 1000 (z Rymanowa) z 1935 roku.

Uczestnicy zagórskiego rajdu, z których ok. 60 procent to stali bywalcy tej imprezy, potrafią się bawić. Udowodnili to podczas zabaw i konkursów przeprowadzonych w bazie w Zakuciu. Puchar Burmistrza Zagórza w toczonym pustej beczki przez motocyklistę przy użyciu koła motocykla wygrał Tomasz Sarna z Rzeszowa, zaś najlepszym w jeździe sprawnościowej samochodem okazał się Roman Liput na jaguarze z 1967 roku. Z kolei najlepszym w jeździe wolnej motocyklem został Krzysztof Pasierb. Najładniejszym i najbliższym oryginałowi pojazdem uczestniczącym w rajdzie wybrano motocykl ZUNDAPP SAHARA



Dosiąść prawdziwego Junaka. Czy może być większe marzenie dla 4-letniego Szymka? Zabytkowe pojazdy, które zagościły na sanockim Rynku robiły prawdziwą furorę wśród mieszkańców. Gratulacje dla organizatorów!

z 1943 r. Mariana Michałka z Debicy. W konkursie na dobór stroju z epoki pojazdu zwyciężył Mateusz Szufła-Kopel z Katowic.

Imprezie z uwagą przyglądał się burmistrz Zagórza Ernest Nowak. – Pochlebiamy nam bardzo dobre opinie uczestników rajdu. Z pewnością duża w tym zasługa organizatorów, ale także jakaś magiczna moc tego miejsca. Ci ludzie autentycznie dobrze się u nas czują i chcą tu powracać. Będziemy kontynuować ten rajd, wspierając jego organizatorów i włączając się do organizacji imprezy. Myślę, że jest to nie tylko atrakcja dla widzów, ale także dobra promocja

Zabytkowe pojazdy naprawdę są piękne, chociaż czasami bardzo kapryśne. Takie jak ta Syrenka, która zażyła sobie, aby ją pchać.

**LOKALE,
NIERUCHOMOŚCI**

Sprzedam

- ★ Mieszkanie dwupokojowe, tel. 600-04-51-29.
- ★ Mieszkanie 37,30 m², osiedle Wójtowstwo, tel. 504-85-60-39 lub 783-51-60-29.
- ★ Mieszkanie 50 m², przy tym garaż, działka, piwnica, nowe okna i ogrzewanie, wymaga personalnego dopieszczenia, okolice Zagórza (Tarnawa D.), cena 110.000 zł, tel. 501-80-71-61.
- ★ Mieszkanie 2-pokojowe (I piętro), przy ul. Sadowej, cena 130.000 zł, tel. 13-462-62-91 lub 512-54-73-11.
- ★ Mieszkanie 50 m², dwupokojowe, w centrum Krakowa, tel. 519-34-42-71.
- ★ Mieszkanie (II piętro), 46 m², w centrum, tel. 504-14-77-21.
- ★ Mieszkanie (I piętro), 38 m², kawalerka, ul. Lipińskiego, tel. 781-29-66-14.
- ★ Mieszkanie 37 m², dwupokojowe, po generalnym remoncie, ul. Wolna, tel. 607-36-42-53.
- ★ Mieszkanie 38 m², ul. Sadowa 34, tel. 600-05-95-36 lub 13-422-20-56.

**Cyklinowanie – bezpyłowe,
układanie podłóg,
lakierowanie, renowacje,
tel. 506-356-210**

**Garaże blaszane, bramy garażowe
Dowóz, montaż gratis-cały kraj.
Producent: (13)4409206, (18)3321681
696753588, 509038426
www.Robstal.pl Raty**

Żaluzje
rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

- ★ Mieszkanie dwupokojowe (III piętro) 32,4 m², ul. Armii Krajowej, cena 130 tys. zł do negocjacji, tel. 507-07-77-23 lub 13-463-44-02.
- ★ Mieszkanie dwupokojowe (III piętro), 77 m², osiedle Błonie, tel. 601-16-27-27.
- ★ Dom murowany, jednorodzinny, w Sanoku, tel. 13-463-49-97 lub 604-70-37-69 (po godz. 20).
- ★ Dom drewniany do remontu, budynek gospodarczy, Jaćmierz, tel. 506-45-03-66.
- ★ Tanio 0,92 ha pola w Pisarowcach, możliwość zabudowy, tel. 13-467-21-85.
- ★ Działki budowlane, Zabłotce – Tuchorz, tel. 600-04-51-29.
- ★ Działkę i domek rekreacyjny, w pobliżu Carrefour, tel. 693-04-14-40.
- ★ 32 a działki budowlanej w Pakoszówce, media na działce, tel. 609-88-16-64.
- ★ Dwie 10-arowe działki budowlane, piękna lokalizacja, Sanok – Dąbrówka, tel. 604-50-39-66.
- ★ Działkę ogrodową, ogrodzoną, altanka drewniana, w ogrodzie „Krokus”, przy ul. Robotniczej, tel. 13-463-47-56 lub 784-69-64-88.
- ★ Działkę orną 0,50 ha, miejscowości Zahutyń, tel. 502-37-85-48.

**MODUŁ FILIGRAN
KOSZTUJE
TYLKO 20 ZŁ**

**Bezpyłowe cyklinowanie
i lakierowanie podłóg.
Wykończenia wnętrz.
tel. 600-830-854**

- ★ Dwie działki budowlane, 14,24 a, 16 a, w Bukowsku przy głównej drodze do Sanoka, tel. 880-67-54-61.
- ★ Dwa bliźniacze kioski połączone wspólnym dachem, wejście dla klientów, woda, na dowolną działalność, dobra lokalizacja, tel. 791-14-26-62.

**Posiadam
do wynajęcia**

- ★ Mieszkanie, tel. 503-80-29-90.
- ★ Mieszkanie dwupokojowe, nieumeblowane, tel. 600-04-51-29.
- ★ Mieszkanie 2-pokojowe (IV piętro), dzielnica Posada, tel. 516-42-79-31.
- ★ Mieszkanie w centrum, tel. 601-73-07-74.
- ★ Mieszkanie od września, tel. 723-45-19-84.
- ★ Dwa pokoje z kuchnią i łazienką, dla dziewczyn, tel. 13-463-36-96 lub 608-61-01-35.
- ★ Pokój z łazienką, obok kuchni, tel. 667-11-10-98.
- ★ Pokój 1 i 2-osobowy dla ucznia lub studenta, tel. 660-85-50-95.
- ★ Lokale na cele handlowe, usługowe lub biurowe 30 i 50 m², w Sanoku przy ul. 3 Maja 17 (deptak), nad apteką, tel. 13-464-04-39.
- ★ Lokal na biuro, usługi, w centrum, tel. 13-463-67-53.



- ★ Lokal użytkowy 71 m², wyposażony w regały, wszystkie media, przy ul. Jagiellońskiej 66, tel. 668-03-41-89.
- ★ Garaż murowany, ul. Wałowa za bankiem PEKAO S.A., tel. 13-463-10-40.

**Poszukuję
do wynajęcia**

- ★ Dom, mieszkanie, trzypokojowe, na terenie Sanoka, tel. 723-20-89-03.

AUTO- MOTO

- ★ Fiat Seicento (1999), I właściciel, garażowany, cena 4,5 tys., tel. 667-12-08-15.
- ★ Golf IV, 1.9 TDI, 110 KM, 145 tys. km, tel. 511-62-22-72.

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ **Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.**
- ★ Okazja, pilnie eleganckie meble sklepowe typu panel, półka, tel. 502-31-50-48.
- ★ **Drewno opałowe z dostawą do domu, tel. 513-36-68-86.**

- ★ Suche deski (sosna, jodła), różne wymiary, tel. 511-77-42-52.
- ★ Drzwi z futrynami, pokojowe, 80 i 70, tanio, tel. 668-36-11-59.
- ★ Szczeniaki Golden Retriever, 2,5-miesięczne, pieski są odrobaczone i zaszczepione, tel. 600-95-96-45.
- ★ Nowy domek ogrodowy, narzędziowy, tel. 695-42-31-33.
- ★ Grobowiec (3 miejsca), cmentarz centralny, tel. 782-39-92-68 lub 514-15-10-83.

PRACA

Zatrudnię

- ★ Dwóch barmanów od zaraz, Ustrzyki Górne, tel. 13-461-06-05, 601-43-69-83.
- ★ Przyjmę na praktykę uczniów I klasy w zawodzie fryzjer, tel. 508-33-25-85.
- ★ Przyjmę uczennicę w zawodzie fryzjer, tel. 13-464-14-70 lub 697-58-75-05.
- ★ Kobietę do opieki nad starszą leżącą panią, praca na zmiany, tel. 668-36-11-59 lub 13-463-55-30.
- ★ Do lekkich prac budowlanych, tel. 504-29-50-17.

**OGRODZENIA, DRENAŻE,
KOSTKA BRUKOWA,
USŁUGI MINIKOPARKĄ
TEL. 607-605-919, 667-437-121**

- ★ Dekarzy, tel. 883-94-99-64.
- ★ Murarzy i tynkarzy z doświadczeniem, tel. 883-94-99-64.
- ★ Księgową, oferty wysyłać na e-maila: sanokww@wp.pl
- ★ Poszukuję opiekunki do 7-miesięcznego dziecka od 1 września, zainteresowanych proszę o kontakt, tel. 669-53-86-61.

Poszukuję pracy

- ★ Mężczyzna z grupą inwalidzką podejmie pracę, tel. 513-36-34-37.
- ★ Pomogę w pracach przydomowych, tel. 605-20-77-70.

Korepetycje

- ★ Matematyka – matura, tel. 509-46-62-64.
- ★ Angielski, tel. 516-71-27-39.
- ★ Biologia, tel. 696-97-75-63.

**Redakcja nie
odpowiada za treść
reklam i ogłoszeń.**

**NIEPUBLICZNA SZKOŁA
POLICEALNA W SANOKU**
(o upr. publicznych)
ul. Mickiewicza 11 (budynek II LO)
przyjmuje zapisy na kierunku:
• TECHNIK USŁUG KOSMETYCZNYCH
• TECHNIK USŁUG FRYZJERSKICH
• TECHNIK BHP
tel. 13-465-39-30, 503-46-35-43
www.sanok.nsp.edu.pl

**PRODUKCJA: PARKIET,
DESKA PODŁOGOWA,
DESKA PODBICIOWA,
SZUSZENIE DREWNA,
TEL 13-467-44-72**

USŁUGI GEODEZYJNE
Poliwka Katarzyna
– mapy, podziały, tyczenia,
inventaryzacje, tel. 668-915-919

TYGODNIK SANOCKI
UWAGA
REKLAMODAWCY
ZAPRASZAMY
DO NASZEJ
NOWEJ SIEDZIBY
Sanok, ul. Rynek 10
(dawne Archiwum Państwowe).
Biuro reklam i ogłoszeń czynne
od poniedziałku do piątku w godz. 8-16.

ŚWIAT MEBLI
SZAFY NA ZAMÓWIENIE
TERAZ TAKŻE DO
SAMODZIELNEGO MONTAŻU
Tęgo jeszcze nie było:
FOTOSZKŁO
SYSTEM ULTRA LEKKI
WYRAŻ SIEBIE!!!
POMIAR I PROJEKT 3D GRATIS
SPRAWDŹ NAS
ul. II ARMII WOJSKA POLSKIEGO 40
38-500 SANOK
TEL: 660 683 014
13-464-06-91

visualmedia
www.visualmedia.info.pl
info@visualmedia.info.pl
tel. 510 248 147
**REKLAMA NIE TYLKO
MULTIMEDIALNA**

**MODUŁ
PODSTAWOWY
KOSZTUJE
TYLKO
48 zł**

Burmistrz Miasta Sanoka
informuje, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta, Rynek 1, zostanie wywieszony do publicznego wglądu, w terminie **od dnia 16.08.2011 r. do dnia 07.09.2011 r.**, wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży.
Wykaz obejmuje nieruchomość oznaczoną w ewidencji gruntów jako działka nr 1703 o pow. 591 m², położoną w Sanoku, obręb Dąbrówka. Sprzedaż nastąpi w drodze bezprzetargowej, na rzecz właściciela przyległej nieruchomości.
Osoby, którym przysługują, na podstawie art. 34 ustawy o gospodarce nieruchomościami, pierwszeństwo w nabyciu objętej wykazem nieruchomości, mogą złożyć wniosek w tej sprawie do Burmistrza Miasta Sanoka, w terminie do dnia 27.09.2011r.

KARO Producent
– Zaluzje – Rolety
– Moskitiery – Plisy
Jagiellońska 48,
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

KPM SERWIS Konrad Milczanowski
Sklep motoryzacyjny
zaprasza do współpracy warsztaty
RABATY DLA STAŁYCH KLIENTÓW

KPM SERWIS Konrad Milczanowski
Sklep motoryzacyjny
atrakcyjne ceny
• mechanika
• części samochodowe
• wulkanizacja
Płyn do chłodziw luzem 5 zł/litr
Sanok, ul. Korczaka 10
tel. 13-466-60-25 kom. 501 708 520

OKNA I DRZWI Z PVC I AL
Okno typowe
1500x1500 mm, PVC białe,
profil 5-komorowy
430 zł netto
Producent MULTI s.j.
Sanok, ul. II Armii W.P. 40,
Dąbrówka tel. 13-463-50-44, 13-464-18-20, 13-463-88-36.

F.P.H.U. „SZWAGIER - MEBLE”
poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiary i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ
SPRZEDAŻ RATALNA
Zapraszamy: Nowosielce 313
tel./fax: 13-467-23-28
kom. 602 465 102

KURIER
Spraw sobie wyjątkowe wakacje!
Słoneczna Kreta już od 799 zł/7dni
Bułgaria już od 1009 zł/7dni
Maroko już od 1579 zł/7dni
Wyloty z Warszawy, Katowic
Biuro Podróżny KURIER tel. 13-464-67-20
ul. Traugotta 9 (budynki All), 38-500 Sanok

Centrum szkolenia kierowców
„WAREX”
Rok założenia 1990
Czas trwania kursu:
6 tygodni
Termin zapłaty:
6 miesięcy
Rozpoczęcie kursu:
w każdy wtorek i środę o godz. 17.00
w Cechu Rzemiosł Różnych
Sanok, ul. Sobieskiego 16
tel. 13-463-78-98
www.warex.prawojazdy.com.pl
cena kursu:
KRYZYSOWA

GFX STUDIO
PLANSZE REKLAMOWE, BANERY
LITERY PRZESTRZENNE, ULÓTKI
KASETONY ŚWIETLNE, PIECZĄTKI
REKLAMA NA POJAZDACH
STRONY INTERNETOWE
WWW.GFX.SANOK.PL

PIASHI
ŻWIRY
GRYSY
HLIŃCE
Dostawa na telefon
609 618 859

TASOL
45% DOPLATY NA KOLEKTORY SŁONECZNE
TAGEX, 38-500 Sanok, ul. Naftowa 2,
tel. 605 243 660, e-mail: info@tagex.com.pl

Europejski Fundusz Leasingowy
Zbuduj z nami swój biznes
PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Traugotta 9
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

SKUPUJEMY:
ŻELAZO, METALE KOLOROWE,
WĘGLIKI SPIEKANE,
STAL NARZĘDZIOWĄ,
KATALIZATORY
I INNE METALE RZADKIE
II Armii Wojska Polskiego 23, Sanok
tel. 514-756-850
tel. 519-054-795 Kolimix
Transport – 609-076-660

FotoML Project Studio
magdalena litwin
Fotografia • Dobra reportażowa • artystyczna
projektowanie • graficzne • wizualizacja firmy
Firma powstała dzięki dotacji z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach projektu „Uwierz we własny Sukces” realizowanego przez Bieszczadzkie Forum Europejskie

GARAŻE
„DAR MET”
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!
0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72
DOSTĘPNE RÓŻNE WYMIARY

OGRODZENIA BRAMY BALUSTRADY
Kompleksowe wykonawstwo ogrodzeń
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 13-463-20-09

DRZWI Z DREWNA
zewewnętrzne, wewnętrzne,
lakiery wodne „lazurowe”
do domów, bloków
na każdy wymiar
pomiary-dowóz-montaż
NADOLANY 80
tel. 13-466-41-61, 501 160 450
www.nadolany.strefa.pl

Niepubliczne Liceum Ogólnokształcące w Sanoku
prowadzi nabór do 31 sierpnia 2011 r.:
• dwuletniego liceum (po szkole zawodowej)
• trzyletniego liceum (po szkole podstawowej lub gimnazjum)
Sanocka Szkoła Policealna
prowadzi nabór na kierunki:
• ekonomia
• rachunkowość
• administracja
• obsługa biura
• informatyka
• turystyka
• organizacja reklamy
www.oswiata.sanok.pl
Sanok ul. Głogowa 1
tel. 603 860 187, 13 46 303 48

Podkarpackie Centrum Doskonalenia i Doradztwa
prowadzi nabór na kursy kwalifikacyjne:
• pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej i terapii pedagogicznej
• bibliotekoznawstwa, przyrody, sztuki • organizacji i zarządzania oświatą • oligofrenopedagogiki i wychowania do życia w rodzinie
• metodyki i nauczania języka ang. i niem. w klasach 1-3 • kurs pedagogiczny dla czynnych zawodowo nauczycieli • kurs pedagogiczny dla nauczycieli praktycznej nauki zawodu • kurs dla instruktorów-przedsiębiorców praktycznej nauki zawodu • kurs dla wychowawców i kierowników kolonijnych • kurs pilota wycieczek
www.oswiata.sanok.pl
Sanok ul. Głogowa 1
tel. 603 860 187, 13 46 303 48

• ROBOTY ZIEMNE, BUDOWLANE tel. 0691 489 259
• PRZYŁĄCZA WODNO-KANALIZACYJNE
• MELIORACJE I IZOLACJE BUDYNKÓW
• WYKOPY FUNDAMENTÓW
USŁUGI KOPARKAMI I MINIKOPARKAMI

ERGO HESTIA
NAJLEPSZE UBEZPIECZENIA
38-500 Sanok, ul. Traugotta 9
Pon.-pt.: 8:30 – 16:30
tel. 134643333, 661 916502

Nauczycielskie Kolegium Języków Obcych w Sanoku
nabór na studia licencjackie do 27 września 2011 r.
• J. angielski
• J. niemiecki
www.nkjo.sanok.pl
Sanok ul. Głogowa 1
tel. 13 46 488 45, 603 860 187

Aktualny cennik reklam i ogłoszeń

- Ogłoszenia drobne** (do 20 słów) liczone za każde słowo
– cena jednego słowa 1,20 zł
– druk wytłuszczony (za słowo) 1,80 zł
- Reklamy**
– moduł podstawowy 16,81 cm² (41 mm x 41 mm) 48 zł
– filigran 8 cm² (41 mm x 20 mm) 20 zł
– kolejne moduły – wielokrotność podstawowego
- 2a. Reklamy na stronach niereklamowych**
– reklama na pierwszej stronie + 200%
– reklama na ostatniej stronie + 100%
– wybór strony lub miejsca + 50%
• Przy większych reklamach druga strona jest wyłączona.
- 2b. Podziękowania/nekrologi/życzenia**
– ogłoszenia standardowe:
• moduł podstawowy 36 zł
• moduł podwójny 72 zł
- Teksty promocyjne** (sponsorowane) min. 12 modułów
– tekst promocyjny na stronie redakcyjnej 50% ceny reklamy o tej samej powierzchni
- Inserty** (wkładki reklamowe) od 0,10 zł do 0,20 zł/szt.
- Bonifikaty dla klientów**
– 4-7 emisji 15% zniżki
– 8-14 emisji 20% zniżki
– powyżej 15 emisji 25% zniżki
- Opracowanie graficzne reklam i ogłoszeń** od 20 zł

Dla Rozwoju Infrastruktury i Środowiska

Poprawa gospodarki wodno-ściekowej w aglomeracji Sanok

Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Spółka z o.o.
ul. Jana Pawła II 59
38-500 Sanok

Podpisanie umowy na Przebudowę Stacji Uzdatniania Wody w Trepczy, budowa sieci wodociągowej i zbiornika wyrównawczego

W dniu 04.08.2011 r. w siedzibie SPGK Sp. z o.o. przy ul. Jana Pawła II 59 w Sanoku została podpisana Umowa na roboty budowlane dla zadania pn. „Przebudowa Stacji Uzdatniania Wody w Trepczy, budowa sieci wodociągowej i zbiornika wyrównawczego”. Wykonawcą robót będzie wyłonione w przetargu nieograniczonym Konsorcjum firm w składzie: Inżynieria Rzeszów S. A. – Lider Konsorcjum, ul. Podkarpacka 59, 35-082 Rzeszów oraz Krevox – Europejskie Centrum Ekologiczne Sp. z o.o. - Partner Konsorcjum, ul. Żurawia 45, 00-680 Warszawa.

Umowa została podpisana przez Zarząd SPGK Sp. z o.o. oraz Zarząd Inżynierii Rzeszów S. A.

Zadanie to ujęte jest w Projekcie pn. „Poprawa gospodarki wodno-ściekowej w aglomeracji Sanok” współfinansowanym przez Unię Europejską ze środków Funduszu Spójności w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko.

W zakres prac planowanych do wykonania w ramach projektu wchodzi budowa nowego ujęcia wody z oznaczeniem bezpośredniej strefy ochrony oraz budowa obiektów technologicznych na Stacji Uzdatniania Wody w Trepczy, budowa zbiornika wyrównawczego dwukomorowego wraz z komorą zasuw o pojemności V = 2 000 m³ wraz z infrastrukturą niezbędną do prawidłowego funkcjonowania oraz budowa sieci wodociągowej.

Celem nadrzędnym planowanego do realizacji projektu w gospodarce wodno-ściekowej w aglomeracji Sanok jest osiągnięcie norm jakościowych dotyczących tej dziedziny ochrony środowiska zgodnych z przepisami Unii Europejskiej oraz polskimi. Przebudowa Stacji Uzdatniania Wody przyczyni się do polepszenia parametrów jakości wody przeznaczonej do spożycia przez ludzi zgodnych z prawem polskim i UE oraz oczekiwaniem społecznym. Budowa sieci wodociągowej i zbiornika wyrównawczego pozwoli na likwidację nierównomierności pracy sieci wodociągowej oraz osiągnięcie stabilizacji ciśnienia w sieci.

Roboty budowlane rozpoczną się w drugiej połowie sierpnia.

INFRASTRUKTURA I ŚRODOWISKO
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

SPGK

UNIA EUROPEJSKA FUNDUSZ SPÓJNOŚCI

Komańcza zadziwiła „górali”

Trzystu uczestników XI Transgranicznego Wyścigu Rowerów Górskich oraz V Maratonu MTB z Ukrainy, Słowacji Polski pialo z zachwytu nad organizacją imprezy, która 6 sierpnia odbyła się w Komańczy. Żartowali sympatycznie, że gdyby jej organizatorem powierzyć EURO 2012, sukces byłby gwarantowany, a tak do końca będziemy drzeć, czy Mistrzostwa Europy nam się udadzą.

Gratulacje zbierali wójt gminy Komańcza Stanisław Bielawka i wszystkie „Żbiki” z sekcji rowerowej o tej samej nazwie, na czele z Bogdanem Kułakiem i jego klubowymi przyjaciółmi. Ciekawe, świetnie wytyczone i oznakowane trasy, porządek organizacyjny, wyznaczone miejsca na posiłki, bezbłędna praca sędziów i ogólna atmosfera, niczym na wielkich imprezach. To wszystko było w Komańczy! A już na ziemię powalili organizatorzy uczestników, gdy podczas ceremonii dekoracji najlepszych, wręczali im nie tradycyjne blaszane pucharki, ale piękne płaskorzeźby oraz ikony, dzieła miejscowych artystów. – To będzie najpiękniejsza ze wszystkich pamiątka z wyścigów – powiedziała po zejściu z podium Krystyna Maciaszek z Tarnowa. To samo mówili inni, ściskając rzeźby i ikony niczym największy skarb.

Gospodarze wyścigu sięgnęli nie tylko po sukces organizacyjny. Komańskie „Żbiki” szalały na trasach, niemal w każdej kategorii tąpali się na podium, Dziewczęta i chłopcy, młodzi i starzy. Wśród zwycięzców znaleźli się m.in. ojciec i syn. Królem maratonu można nazwać Arkadiusza Krzesińskiego,



Synowie Marcina Karczyńskiego – na pierwszym planie Oskar, z tyłu Filip – idą w ślady taty.

który w najmocniejszej kategorii 20-30 lat zwyciężył na 67-kilometrowej trasie Giga, wyprzedzając kolejnego zawodnika o 12 minut. Ale nie mniej zaimponował nam jego tata Stefan Krzesiński, zwyciężając w kategorii powyżej 40 lat na 23-kilometrowej trasie „Hobby”. Skoro mowa o klanie Krzesińskich, uzupełnijmy tę informację doniesieniem, że brat Arka Zbigniew w kategorii do lat 19 zajął 4 miejsce na 48-kilometrowej trasie Mega.

Gdyby tak prowadzić klasyfikację rodzinną, Krzesińscy mieliby duże szanse, aby wygrać Mistrzostwa Europy, a nawet Świata.

O tym, jaką furorę robi kolarstwo górskie w południowej Polsce, a także w naszym regio-

wi Kultury, Policji, Straży Granicznej oraz Nadleśnictwom w Lesku i Komańczy. Bo to jest ich wspólny sukces.

Synowie dali przykład

W Komańczy startowało sporo zawodników z Sanoka – więcej niż w innych wyścigach Cyklokarpat. Zajmowali głównie miejsca w drugich dziesiątkach, za to mieliśmy kilka zwycięstw w wyścigach dzieci. Zaczniemy jednak od dorosłych, bo dwóch weteranów UKS MTB MOSiR zakreśliło się koło podium. Pozycje 4. wywalczyli: Andrzej Michalski na Giga w M5 i Kazimierz Masio na Mega w M6. Warto dodać, że w wyścigu na „średniej” trasie w M4 najlepszy okazał się były zawodnik i trener Sanockiego Klubu Kolarstwa Górskiego, Janusz Głowacki, który obecnie mieszka w Golcowej. Podobno są przymiary, by w przyszłym sezonie znów reprezentował sanockie barwy.

A teraz słowo o wyścigach dzieci. Wygrali obaj synowie prezesa MTB MOSiR, Marcina Karczyńskiego – Oskar był najlepszy w kat. do 4 lat, a Filip w kat. do 7 lat. Także syn szefa Roweromanii, Krzysztofa Buczka, sięgnął po zwycięstwo – Mateusz okazał się najszybszy w kat. do 10 lat. Jego młodszy brat Dominik zajął w tej grupie 7. miejsce. A w kat. do 12 lat pozycje 2. wywalczył ich kolega Przemysław Filipczak.

(emes, bb)

Tenisowy dublet siatkarza

Niesamowite finały miał Turniej o Puchar Sanockiego Klubu Tenisowego. Bohaterem imprezy był Jakub Zmarz (znany głównie jako siatkarz TSV Mansard), zwycięzca gry singlowej oraz debła w parze z Rafałem Orlińskim.

Jak na imprezę zorganizowaną dosłownie w ostatniej chwili frekwencja była zaskakująco wysoka, startowało 18 osób. Bliższe połowę stanowili przyjezdni (nawet z Warszawy), z których dwoje dotarło do półfinałów. Musieli jednak uznać wyższość naszych tenisistów – Zmarz pokonał 4/6, 7/5, 10/8 ks.

Andrzeja Piwowara z Dydni, a Piotr Tarapacki 6/3, 6/1 Jana Dudycza z Brzozowa. W decydującym meczu Zmarz okazał się lepszy od Tarapackiego, wygrywając z niemal identycznym wynikiem, jak w półfinale – 3/6, 7/5, 10/8. Mimo, że jego rywal w drugim secie miał piłkę meczową.

Do gry podwójnej przystąpiło sześć par. O ile pojedynki półfinałowe nie przyniosły większych emocji, to decydujące starcie okazało się

wręcz fascynujące. Ostatecznie Zmarz i Orliński pokonali 7/6, 6/7, 10/9 Stefana i Piotra Tarapackich. Ojciec i syn wprost nie mogli uwierzyć w porażkę – w super tie-breaku prowadzili aż 9/4, następnie marnując aż 6 piłek meczowych z rzędu. Coś niesamowitego!

(b)



Jakub Zmarz i Rafał Orliński – zwycięzcy gry deblowej.

Cas na dzieci i młodzież

W przyszłym tygodniu na kortach SKT rozegrany zostanie Wakacyjny Turniej dla Dzieci i Młodzieży. Rywalizacja toczyć się będzie w czterech kategoriach wiekowych – do lat 10, 12, 14 i 16. W środę grać będą chłopcy, a w czwartek dziewczęta. Początek turnieju o godz. 9.

W Szczyrku Michał trzeci

W III Memoriale Olimpijczyków w Szczyrku MICHAŁ MILCZANOWSKI, nasza nadzieja na Igrzyska Młodzieży w Innsbrucku, wywalczył trzecie miejsce. Trener Adam Kiszka jest zadowolony z jego postawy w tym konkursie.

Michał startował w kategorii Junior C, skacząc na odległość 72 i 73,5 m. Zwyciężył dość nieoczekiwanie Mateusz Hulbój przed Krzysztofem Leją. Na 11 m. uplasował się Igor Smorul, a na 19. Kamil Dwojak.

W ktg. Junior B najlepszy z reprezentantów „Zakucia”

Adam Ruda zajął 17 m. (64,5 i 70 m), 26. był Gabriel Majcher (62 i 62,5 m).

Sympatyków skoków narciarskich już dziś zapraszamy 27 sierpnia na konkurs „O Puchar Burmistrza Zagórza” i Mistrzostwa Okręgu na Igielicy w kategoriach C, D i E.

emes

Pomyłka na boje

Na Zalewie Solińskim trwa zacięta walka naszych żeglarzy w klasie T3. Po dwóch zwycięstwach Jerzego Kusiaka kolejne regaty wygrał Jan Wilk, zdobywając Puchar Prezesa Przemyskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego.

Podczas zmagania w Polańczyku (start i meta) zawodnicy lewą burta okrążali Wyspę Zajęcą. W pierwszym biegu wydawało się, że mający sporą przewagę Kusiak (niezrzeszony) znów może

gą około 300 metrów nad 2. zawodnikiem. Kusiak zajął dopiero 3. miejsce, co powetował sobie w drugim wyścigu. O dobre 100 m wyprzedził Wilka, któremu jednak 2. lokata zapewniła końcowy sukces. Pozycja 5. przypadła Markowi Sawickiemu z Nafłowca. Inny reprezentant tego klubu, Łukasz Torma, był 3. w rywalizacji omeg, natomiast Stanisław Turkawski z BTZ-u zajął 6. miejsce w klasie T2.

A już w najbliższy weekend IV runda Pucharu Soliny, na którą składać się będzie aż 6 wyścigów: Memoriał Witolda Malinowskiego, Regaty o Puchar Prezydenta Miasta Rzeszowa, Puchar Wójta Gminy Solina, Puchar Prezesa PGE Energia Odnawialna Oddział w Solinie, Puchar ZCB Hadykówka i Puchar Grupy Żywiec.

(b)



być najlepszy, ale pomylił się na jednej z bojek. Wykorzystał to Wilk (Bieszczadzkie Towarzystwo Żeglarskie), finiszując z przewa-

Ekoball jak Widzew!

Drużyny piłkarzy Ekoballu, które wkrótce grać będą w ligach trampkarzy, wzięły udział w Międzynarodowym Turnieju „Sadida Szczytno Cup 2011”. Lepiej wypadli starsi chłopcy, zajmując 4. miejsce, m.in. dzięki niesamowitej wygranej w ćwierćfinale.

W grupie eliminacyjnej nasz zespół odniósł trzy wysokie zwycięstwa, ulegając tylko ekipie Esenin Moskwa, czyli skłóce słynnego CSKA. Ćwierćfinałowym rywalem Ekoballu był Gryf Słupsk. Wydawało się, że nasi zawodnicy skończą rywalizację na tym szczeblu, bo jeszcze na 3 minuty przed końcem meczu przegrywali 0-2, jednak finisz w ich wykonaniu był piorunujący! Najpierw kontaktową bramkę strzelił Seweryn Zajdel, za moment po pięknej akcji wyrównał Kacper Antoń, a w ostatniej minucie zwycięskiego gola zdobył Krystian Jaklik, głową dobijając uderzenie z wolnego Michała Krzyżowiaży.

– Naszej radości wprost nie da się opisać. Chłopcy poplakai się z emocji. Scenariusz był dokładnie taki, jak w pamiętnym meczu Widzewa z Legią, gdy łodzianie wygrali w Warszawie, zdobywając tytuł mistrza kraju za sezon 1996/97.



W Szczytnie piłkarze Ekoballu pokazali się z bardzo dobrej strony.

Wyniki Ekoballu I. Mecze grupowe: 8-0 z Gryfem II Słupsk; Zajdel 3, Jaklik, Kondera, Gierczak, Kaczmarski, Krokis. 5-2 z Redą Szczytno; Zajdel 2, Haduch, Witkoś, Antoń. 0-2 z Eseninem Moskwa. 7-1 z MKS Ciechanów; Zajdel i Antoń po 2, Jaklik, Kaczmarski, Femin. Ćwierćfinał: 3-2 z Gryfem I Słupsk i 3-2; Zajdel, Antoń, Jaklik. Półfinał: 0-1 z Czarnymi Pruszcz Gdański. Mecz o 3. miejsce: 1-1 z Eseninem Moskwa, k. 4-5; Femin.

Wyniki Ekoballu II. Mecze grupowe: 2-3 z Redą Szczytno; Szczepański, Hydzik. 1-2 z Radomiakiem Radom; Gawle. 1-5 z Czarnymi Pruszcz Gdański; Gawle. 3-2 z Orlikami Jezierzycze; Hydzik 2, Myćka. Mecze o miejsca 9.-16.: 0-0 z Orlikami Jezierzycze, k. 3-0. 1-2 z Gryfem II Słupsk; Myćka. 1-0 z KS Wesola; Hydzik.

Górnicek gromił rywali

Drużyna Górnicek Strachocina wygrała Piłkarski Turniej o Puchar Łata, organizowany przez Młodzieżowy Dom Kultury.

Do rywalizacji na „orliku” przy Szkole Podstawowej nr 1 przystąpiło 6 drużyn, tworzonych przez gimnazjalistów. Grano systemem „każdy z każdym”. Górnicek wysoko wygrał wszystkie mecze, w decydującej rozgrywce pokonując 6-1 Bezimiennych. Miejsce 3. zajęła ekipa pod nazwą Błonie. Zawodnicy Górnicek zgarnęli dwa trofea indywidualne – królem

strzelców został Miłosz Patronik, a najlepszym bramkarzem Dawid Czarnecki. Natomiast tytuł najlepszego zawodnika otrzymał Damian Kramarz z Bezimiennych.

Gramy w badmintonie

Na niedzielę MDK szykuje kolejny Puchar Łata. Tym razem będą to zawody badmintonu, rozgrywane w ZS3. Przewidziano kategorie kobiet, mężczyzn i dzieci do lat 12. Zapisy do godz. 8.30, początek gier o 9.

Sparingi juniorów

Tydzień po pierwszej drużynie piłkarzy Stali sezon rozpoczynają juniorzy, występujący w I lidze podkarpackiej. Nasze drużyny zaliczyły kilka sparingów.

Juniorzy starsi, prowadzeni przez Piotra Kota, rozegrali dwa mecze kontrolne z seniorskimi zespołami Szarotek. Nowosielcom ulegli 0-3, za to z Uhercami zremisowali 2-2. Bramki zdobyli: Michał Ślusarz i Radosław Roszniowski. Natomiast juniorzy młodszy trenera Sebastiana Jajki przegrali 0-2 z Unią Nowa Sarzyna. Rewanż w najbliższą niedzielę.

(bart)

Na remis pod Wawelem

ComArch CRACOVIA – CIARKO PBS BANK 3-3 (1-0, 0-3, 2-0)

1-0 Dvorak – Wilczek (4, w osłabieniu), -1 Milan – Kubat (24, w osłabieniu), -2 Gruszka – Biały (28), -3 Kotaszka – Malasiński (32), -3 Martynowski (50), -3 Piotrowski (59).

W rewanżowym meczu rozegranym w Krakowie hokeiści CIARKO PBS BANK zremisowali z drużyną mistrza Polski ComArch CRACOVIA 3-3. Nie będzie to ostatni pojedynek tych drużyn. Jutro (sobota) sanoczanie zagrają z Cracovią w ramach Turnieju „O Puchar Burmistrza”, a potem walczyć z nią będą w ramach rozgrywek o Puchar Polski. Zapowiada się ciekawa rywalizacja na linii Kraków – Sanok.



I niech ktoś powie, że hokej nie jest piękny! Takich dynamicznych akcji w meczu z Cracovią było wiele. Na pewno nie zabraknie ich także w sobotę podczas Turnieju „O Puchar Burmistrza”, zwłaszcza, że znów jednym z rywali Ciarko PBS Bank będzie zespół mistrza Polski.

Obydwa zespoły wystąpiły w tym meczu bez kadrowiczów, w drużynie Ciarko PBS Bank zabrakło tym razem: Odrobnego, Kolusza, Dziubińskiego, Zapaty oraz Droni. Trenerzy musieli więc przemeblować formację, przy czym spotkało to zarówno trenera Jancuskę jak i Rochaczka. Mecz zaczął się emocjonująco, a akcje przenosiły się z jednej na drugą stronę.

W 4. min szczęście uśmiechnęło się do gospodarzy, którzy grając w osłabieniu, przechwycili wyprowadzany przez sanoczian krążek, wykonali szybki kontratak i po strzale Dvoraka objęli prowadzenie. Utrzymali go do końca I tercji, w której obydwie zespoły miały po kilka sytuacji bramkowych. Jednak Kachniarz i Raszka spisywali się bez zarzutu.

W drugiej tercji z kopyta ruszyli goście. Już w 24. min Milan z podania Kubata doprowadził do wyrównania i znów była to bramka zdobyta przy grze w osłabieniu. Zdeprymowało to nieco krakusów, a sanoczian za-

najlepiej grający w drużynie Cracovii Martynowski, co zachęciło gospodarzy do zdeterminowanych ataków, które doprowadziłyby co najmniej do remisu. Sanoczanie skutecznie rozbiłali ataki hokeistów Cracovii i groźnie kontratakowali.

W ostatnich 10 minutach meczu stworzyli trzy 100-procentowe sytuacje do podwyższenia prowadzenia, ale wszystkie strzały świetnie wybronił Raszka. Gdy wydawało się, że goście wywiozą spod Wawelu zwycięstwo, na 81 sekund przed zakończeniem meczu, Piotrowski zdobył upragnioną wyrównującą bramkę.

– Zamiast gola na 4-2, straciliśmy bramkę i szansę na wyjazdowe zwycięstwo z mistrzem Polski. Powiem jednak szczerze, że ten remis Cracovii się należał. Nie była od nas zespołem gorszym. Trochę zły jestem, że tak niefrasobliwie straciliśmy pierwszego gola, grając w przewadze. To nie powinno się być zdarzyć – powiedział po meczu II trener Ciarko PBS Bank Marek Zięta.

Rewanż w Sanoku 13 sierpnia (godz. 19), podczas meczu kończącego Turniej „O Puchar Burmistrza Miasta Sanoka”.

CIARKO PBS BANK: Kachniarz – Mojżisz, Skrzypkowski; Kubat, Kotaszka; Rapała, Guriczka; Maciejewski, Bułanowski – Vozdecy, Strzyżowski, Vitek; Gruszka, Wilusz, Malasiński; Radwański, Milan, Mermer oraz Biały.

Szum wokół Pawła Droni

Kibice Ciarko PBS Bank muszą mieć stalowe nerwy. Gdy wydaje się, że wszystko jest już dobrze, sportowe media przynoszą zaskakujące i niepokojące ich doniesienia. A to klub nie otrzymał licencji, a to zawodnik, który już był „pewniakiem”, nie będzie mógł grać w drużynie znaną Sanu. Tym razem rzeczą idzie o reprezentacyjnego obrońcę Pawła Dronię, którego rzekomo chce odwołać z Sanoka jego macierzysty Orlik Opole.

Tę sensacyjną wiadomość przyniósł w środę portal internetowy hokej.net, a chodzi w niej o wypożyczenie Pawła Droni do Ciarko PBS Bank Sanok, które stoi pod znakiem zapytania. Tak należy domniemywać po wypowiedzi prezesa Orlika Macieja Mostowskiego, który skarży się, że od dwóch tygodni nie może nawiązać kontaktu z prezesem Ciarko PBS Bank. Twierdzi on, że minął termin obowiązywania dzentelmeńskiej umowy w sprawie warunków wypożyczenia Pawła Droni, a ta nie została sfinalizowana. Wobec powyższego prezes Mostowski uznaje, iż sprawa tego transferu stała się otwarta. Jak podaje hokej.net, podobno jest już pierw-



Ktoś uparł się, aby denerwować kibiców Ciarko PBS Bank. Ostatnio za sprawą Pawła Droni, który rzekomo jest do kupienia. Tymczasem wychowanek Orlika Opole (z numerem 24) ma się w Sanoku całkiem dobrze.

szą konkretną ofertę z czołowego klubu PLH.

I co? Zapytany o to prezes Ciarko PBS Bank Piotr Krysiak odpowiada: – Pragnę uspokoić kibiców i zapewnić, że Paweł Dronia w najbliższym sezonie

będzie reprezentował barwy Ciarko PBS Bank. Stanie się to w momencie zatwierdzenia go do naszego klubu przez WGid PZHL. Co się tyczy spraw na linii Sanok – Opole, wszystkie sprawy odnośnie wypożyczenia tego zawodnika do naszego klubu zostały z jego macierzystym klubem załatwione.

– Z przykrością muszę odpowiadać na tego typu zaczepki, chociaż ktoś powie, że mogłem się do nich już przyzwyczaić. Nie tak dawno próbowano wbić klina między nasz klub i MMKS Nowy Targ w kwestii wypożyczenia Tomasza Dziubińskiego i Dariusza Gruszki czy transferu Tomasza Malasińskiego. Z internetu dowiadywałem się, że ci hokeiści są już zawodnikami innych klubów. Nie są, są zawodnikami naszymi. Dlatego proszę o spokój i niereagowanie na tego typu sygnały. To nie ma najmniejszego sensu – stwierdza prezes Piotr Krysiak.

Znamy władze spółki CIARKO PBS BANK

Ukonstytuowały się władze spółki sportowej, która przyjęła nazwę CIARKO PBS BANK, a tworzą ją: firma CIARKO, PBS BANK, Gmina miasta Sanoka, KH Sanok oraz firma SANDECO z Rzeszowa.

Przedstawiciele udziałowców powołali radę nadzorczą spółki w składzie: Lesław Wojtas (PBS Bank), Ryszard Ziarko (firma CIARKO), Artur Wołczański (reprezentant Gminy Sanok), Józef Folcik (reprezentant KH Sanok) oraz Dawid Chwałka (firma SANDECO). Prezesem rady nadzorczej został Lesław Wojtas, jego zastępcą Ryszard Ziarko.

Przedstawiciele udziałowców wybrali także jednoosobowy zarząd spółki. Funkcję tę będzie pełnił Piotr Krysiak, obecnie prezes KH Sanok.

Nowej spółce, która została powołana dla zapewnienia rozwoju sportu, a w szczególności hokeja na lodzie, życzymy dobrej passy, wielkiej pasji i samych trafnych decyzji.

Dziś z Bańską Bystrzycą, jutro z Cracovią!

Tak mocno obsadzonego turnieju „O Puchar Burmistrza Sanoka” jeszcze nie było. Trzecia drużyna słowackiej ekstraklasy HC Bańska Bystrzyca i mistrz Polski Cracovia zapewniają wielkie emocje. Gdy ten numer trafi do Państwa rąk, za nami będzie już pierwszy dzień turnieju. Ale największe emocje czekają kibiców dziś i jutro. Musicie być ich świadkami!

Dziś (piątek) o godz. 16 Cracovia grać będzie z Duklą Bardejov, a o godz. 19 sanoczanie podejmą walkę z trzecią drużyną ekstraklasy słowackiej Bańską Bystrzycą. Faworytem niewątpliwie są goście, ale gospodarze, nie sieni zapewne na skrzydłach

skracacovią. Niewykluczone, że będzie to mecz decydujący o zwycięstwie w turnieju. Początek spotkania – godz. 19. Wcześniej, bo o 16, Bańska Bystrzyca zmierzy się z w bratobójczej walce z Duklą Bardejov.

Wspaniałym dopingiem, zechcą sprawić niespodziankę i wygrać.

Gdyby im się ta sztuka udało, rewelacyjnie zapowiada się ostatni mecz turnieju z mistrzem Pol-

skracacovią. Obydwa polskie zespoły – Ciarko PBS Bank, jak i ComArch Cracovia – zagrają w swoich najsilniejszych składach, z wszystkimi kadrowiczami łącznie.



Wojciech Milan (27) od początku w wyborowej formie. Jest szybki, błyskotliwy i skuteczny. Niemal w każdym meczu ma okazję podnosić w górę rękę, gdy krążek po jego trafieniu ląduje w bramce przeciwnika.

Hokeiści Ciarko PBS Bank zagrają w Dreźnie

W przygotowaniach hokeistów Ciarko PBS Bank do sezonu nastąpiła nieczekiwana zmiana. W dniach 26-28 sierpnia wezmą oni udział w międzynarodowym turnieju w Dreźnie, w którym zmierzą się z drużynami z Niemiec, Danii i Szwajcarii.

Przeciwnikami sanoczian będą zespoły: Dresdner Eislohn (4. drużyna 2 Bundesligi), HC Olten (2. zespół szwajcarskiej NLB) i AaB Ishockey Aalborg (4 m. w AL-Bank Ligaen w Danii).

– Udało się nam uzyskać zaproszenie do udziału w turnieju w Dreźnie, z czego jesteśmy bardzo zadowoleni. Zmierzymy się w nim z drużynami, z którymi konfrontacja może być dla nas wielce pożyteczna. Będzie też okazja do sprawdzenia swoich umiejętności

na tle mocnego hokeja niemieckiego, szwajcarskiego i duńskiego. To dla nas nowe doświadczenie, będzie możliwość nawiązania ciekawych kontaktów – powiedział II trener Ciarko PBS Bank Marek Zięta.

Co prawda w tym terminie są zaplanowane rozgrywki Pucharu Polski, ale w I kolejce Ciarko PBS Bank pauzuje, w drugiej ma grać z Zagłębiem Sosnowiec, ale ten mecz postara się przełożyć na inny termin. **emes**

Kolumnę opracował: **MARIAN STRUŚ**

Z aspiracjami na „pudło”



BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

Drużyna Stali Instal-Bud Sanok przed sezonem 2011/12. Stoją od lewej: Robert Ząbkiewicz (II trener), Jakub Ząbkiewicz, Jakub Januszczak, Mateusz Faka, Maciej Kuzicki, Szymon Niedzielski, Fabian Pańko, Sylwester Zdunek, Mateusz Folta, Kamil Podubiński, Michał Zarzycki, Daniel Niemczyk i Roman Lechoszest (I trener). W dolnym rzędzie: Mateusz Kuzio, Konrad Steliga, Damian Niemczyk, Piotr Lorenc, Łukasz Tabisz, Paweł Wilczewski, Kamil Kruszyński, Sebastian Sobolak, Mariusz Sumara, Marcin Czenczek i Marek Węgrzyn. Kadre zespołu uzupełniają: Piotr Łuczka, Dawid Chudziak, Karol Adamiak i Mateusz Jaracz oraz bramkarze – Daniel Ziemba, Adam Florek i Konrad Wróbel.

O zwycięstwo w każdym meczu

mówi **Roman LECHOSZEST**, trener Stali Instal-Bud Sanok

*** Będzie to nasz trzeci z rzędu sezon w III lidze lubelsko-podkarpackiej. Dwa poprzednie kończyliśmy na 4. pozycji, więc czas chyba powalczyć o podium. Zwłaszcza, że ostatnio przegraliśmy je zaledwie o jeden punkt.**

– Jestem tego samego zdania, chociaż i tak wszystko zweryfikuję boisko. Bardziej ostrożnie można powiedzieć, że celem będzie miejsce w czołówce. Drużynę z pewnością stać na rywalizację z najlepszymi. Potencjał mamy spory. Będziemy chcieli walczyć o zwycięstwo w każdym spotkaniu. I o to, by nasza gra cieszyła kibiców.

*** Liczy pan, że na mecze Stali zaczną ich przychodzić więcej niż w poprzednim sezonie?**

– Zdecydowanie tak. Moim zdaniem w 40-tysięcznym mieście trybuna takiego stadionu jak „Wierchy” powinny być zawsze pełne. Zresztą jesteśmy po spotkaniu z przedstawicielami klubu kibica, którzy obiecali wspierać piłkarzy głośno i kulturalnie, bez żadnych wulgaryzmów. Za to – jako grupie zorganizowanej – będą im przysługiwały ulgowe bilety. Wierzę, że ich doping „poniesie” drużynę do kolejnych zwycięstw. Marzy mi się, że kiedyś u nas będzie tak, jak w Niemczech, gdzie na mecze przychodzą tłumy kibiców.

*** Do sezonu przystępujemy wzmocnieni czy osłabieni?**

– Biorąc pod uwagę, że z wyjściowego składu ubyli Michał Zajdel i Rafał Nikody, a doszedł tylko Sylwester Zdunek, można powiedzieć, że skład jest słabszy. Ale to zbyt prosta matematyka, bo trzeba pamiętać, że w pełni sił jest już Damian Niemczyk, który przez kontuzję stracił nie-

mal całą rundę wiosenną. Odszedł też Piotr Spaliński – znów do Cosmosu Nowotaniec, za to po skończeniu wieku juniora do kadry pierwszego zespołu dołączyli Mateusz Folta, Kamil Podubiński i Karol Adamiak. Ponadto do klubu wrócił bramkarz Adam Florek, który pod nieobecność kontuzjowanego Daniela Ziemby zapewne będzie zmiennikiem Pawła Wilczewskiego.

W odwodzie pozostaje junior Konrad Wróbel. Jak widać, jest kim grać.

*** Jak pan ocenia formę drużyny u progu sezonu? Wyniki sparingów były obiecujące, jednak prawie zawsze traciłmy bramki. Problem z defensywą?**

– Sparingi napawają optymizmem, zwłaszcza wygrana w Tarnowie z Unią. To był supermecz, więc mam nadzieję, że właśnie taki poziom drużyna prezentować będzie w lidze. Jeżeli chodzi o defensywę, to rzeczywiście, nie stanowiła monolitu. Niemal w każdym meczu traciłmy przynajmniej jednego gola – nawet w starciu z Górnikiem Strachocina. Cieszy

jednak, że w kończącym przygotowania meczu z Czarnymi Jasło wreszcie zagraли bez strat, a rywale nie zagrozili poważniej naszej bramce.

*** Sporo strzelaliśmy, w czym mogą zważyć Zdunek, pozyskany z Chelmiarki Chelm. Czy w parze z Fabianem Pańką mogą stworzyć groźny duet napastników?**

– Mam taką nadzieję, zwłaszcza że to zawodnicy o nieco innych charakterystykach, którzy powinni dobrze się uzupełniać. Fabian jest szybszy i bardziej przebojowy, natomiast atutem Sylwka, oprócz wzrostu, a więc i dobrej gry głową, jest umiejętność gry zespołowej. Często w sytuacjach, gdy większość napastników już szuka strzału, on potrafi dostrzec lepiej ustawionego partnera.

*** Część kibiców uważa, że drużyna nam się starzeje, a zwłaszcza jej trzon. Marek Węgrzyn, Maciej Kuzicki i Mariusz Sumara mają już po 33 lata, ich rówieśnikiem jest Daniel Niemczyk, a Piotr Łuczka też już widzi „trójkę” z przodu...**

– Odpowiem krótko – Marek to nadal nasz najszybszy zawodnik, co udowodnił podczas testu, jakim był bieg na 30 metrów. Mariusz niewiele mu ustępował. Jeżeli chodzi o Maćka, to szybkość nigdy nie była jego atutem, jednak nadrabiał to wytrzymałością i świetnym przegładem pola. Zawodnicy ci jeszcze kilka lat mogą grać na III-ligowym poziomie. Nie patrzmy im w metryki.

*** W jakich nastrojach stalowcy przystępują do rozgrywek? Czy ciągnące się latami zaległości finansowe nie zabijają w nich ochoty do gry?**

– Już się do tego przyzwyczaili, a że ostatnio klub wyrównał im sporo zaległości, to z tym większym zapałem przystępują do gry. Atmosfera w zespole jest bardzo dobra, chłopcy chętnie ćwiczą, frekwencja na treningach też jest zadawalająca. Nic, tylko grać i wygrywać. Oczywiście przy pełnych trybunach.

*** Którzy zawodnicy prezentują obecnie najwyższą formę?**

– Wyraźnie widać, że ostatnio w przysłowiowym „gazie” są: Mariusz Sumara, Łukasz Tabisz i Michał Zarzycki. Czyli nominalni obrońcy, co potwierdził mecz z Czarnymi Jasło. Zabezpieczamy tyły.

*** Na koniec tradycyjne pytanie – które drużyny będą najgroźniejszymi rywalami?**

– Myślę, że układ będzie podobny jak w poprzednim sezonie – o czołowe miejsce powalczymy z Izolatorem Boguchwała, Siarką Tarnobrzeg i Partyzantem Targowiska. Na pewno do walki włączy się też któraś z ekip lubelskich.

U siebie bez strat

Ostatni sparing Stal wreszcie zagrała na własnym boisku. Skutecznie zarówno w obronie, jak i ataku, czego efektem zwycięstwo 3-0 nad Czarnymi Jasło – pierwsze bez straty bramki.

Ostro grający rywale trzymali się do przerwy, potem jednak ich defensywa pękła. Stalowcy prowadzenie zdobyli w zamieszaniu po rzucie rożnym – Mariusz Sumara z kilku metrów przymierzył

w górny róg. Dość podobną bramkę zdobył Marcin Czenczek, podwyższając wynik. W końcówce wygraną przypieczętowała skuteczna główka Sylwestra Zdunka, który trafił po akcji Marka Węgrzyna.



Stal wreszcie zagrała „na zero” z tyłu.

Rozkład jesiennych gier Stali Instal-Bud

13 sierpnia (sobota), godz. 17: Stal Sanok – Avia Świdnik
20 sierpnia (sobota), godz. 17: Polonia Przemyśl – Stal Sanok
27 sierpnia (sobota), godz. 17: Stal Sanok – Stal Kraśnik
31 sierpnia (środa), godz. 16: Tomasovia Tomaszów Lubelski – Stal Sanok
3 września (sobota), godz. 16: Stal Sanok – Podlasie Biela Podlaska
11 września (niedziela), godz. 11: Karpaty Krosno – Stal Sanok
17 września (sobota), godz. 16: Stal Sanok – Strumyk Maława
24 września (sobota), godz. 15: Siarka Tarnobrzeg – Stal Sanok
1 października (sobota), godz. 15: Stal Sanok – Izolator Boguchwała
8 października (sobota), godz. 15: Orleńscy Radzyń Podlaski – Stal Sanok
15 października (sobota), godz. 15: Stal Sanok – Unia Nowa Sarzyna
22 października (sobota), godz. 14: Stal Sanok – Partyzant targowiska
29 października (sobota), godz. 15: KS Zaczernie – Stal Sanok
5 listopada (sobota), godz. 13: Stal Sanok – Chelmiarka Chelm
13 listopada (niedziela), godz. 13: Stal Mielec – Stal Sanok

Ceny biletów mecze Stali Instal-Bud w Sanoku: 7 zł normalny, 5 zł ulgowy (dla młodzieży do lat 15, emerytów, rencistów i grup zorganizowanych). W związku z przepisem, w myśl którego wszystkie miejsca będą numerowane, bilety należy kupować za okazaniem dowodu osobistego – wymagany numer pesel. Dlatego kasy otwierane będą już na 1,5 godz. przed meczem.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁĄŻEWICZ